

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

CENA PRENUMERATY. Miesięczna z przesyłką pocztową 2,50 zł. Drobne ogłoszenia pismo na miesiąc 2 złote. Cena pojedynczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Poczcie Kasa Oszczędności Nr. 6226.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Częstochowa, Najw. Marji P. 52. Tel. 2245. Skrz. p. 45.
Redaktor lub jego zastępca przyjmują codziennie z wyjątkiem dni świątecznych od godz. 10-4 po poł.
Rekopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

CENY OGŁOSZEŃ. Za wiersz milimetrowy przed tekstem 50 gr. W tekście i nadesłane 40 gr., za tekstem 50 gr. Drobne ogłoszenia wiersz napisany 25 gr., bezdy daktylu wiersz po 15 gr. Najtańsze ogł. drobne al. 15k. Ogłoszenia zamiejscowe i międzynarodowe 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 procent droższe. Ogłoszenia skłonna, fantazyjna, artystyczna i bilansowa o 50 proc. droższe.

Proklamacja nowego króla Anglii

Londyn. — Podczas, gdy dotychczasowy monarcha pożegnał się ze swymi poddanymi w mowie transmitowanej przez radio, lud angielski przygotował się już do ceremonii uroczystego proklamowania nowego króla.

O godz. 11 rano w sobotę zebrało się w pałacu St. James posiedzenie tajnej rady królewskiej celem ogłoszenia wstąpienia na tron nowego monarchy. Dokument, który proklamuje „wysokiego i potężnego księcia Alberta Fryderyka Artura Jerzego jedynym prawomocnym i prawnym władcą Jerzemu VI, z Bożej łaski królem Wielkiej Brytanii, Irlandii, dominiów angielskiej Brytanii, Irlandii, dominiów angielskich poza morzami, obrońcą wiary, cesarzem Indji, któremu z pełni serca i w pokornym przywiązaniu przysięgamy wierność i stałe posuszeństwo”, został podpisany przez wszystkich obecnych członków rady tajnej, M. in. przez księcia królewskiej, radcy arcybiskupa Canterbury, premiera Baldwin'a, speakera Izby gmin — Fitzroy, ministrów, parów Anglii z księciem Norfolk na czele, komisarzy domniów, lorda majora Londynu i wielu innych dostojników.

Wielka sala pałacu St. James, gdzie odbywała się uroczystość proklamacji, była specjalnie udekorowana. O godz. 15. wędug czasu angielskiego, nastąpiło uroczyste odczytanie aktu proklamacji nowego króla w 4 punktach Londynu, a mianowicie z balkonów pałacu St. James, z Temple Bar, na Charing Cross i ze stopni giełdy królewskiej.

Uroczystości te odbyły się z zachowaniem średniowiecznego ceremoniału, który został ustalony w XII wieku. Heroldowie w swych uroczystych strojach zgromadzili się w pałacu St. James w otoczeniu mistrza ceremonii, kilku członków gabinetu oraz dostojników dworskich, poczym ukazali się na jednym z balkonów pałacu, przed którym od godzin oczekiwały ogromne tłumy publiczności. Główny herold odczytał akt proklamacji.

Następnie uformował się pochód złożony z karoc dworskich, w których zajęli miejsca dostojnicy ubrani w płaszcze szkarłata i mundury szyte złotem. Pojazdy były poprzedzane przez trębaczy.

Pochód udał się ulicami Westminsteru i City na Charing Cross, gdzie nastąpiło odczytanie proklamacji, poprzedzone dźwiękami fanfar. Zkończę pochód udał się do Temple Bar, gdzie przechodził granicę między dawną City londyńską a Wielkim Londynem.

Procesję oczekiwał wysłannik lorda majora w otoczeniu heroldów i giermków. Jeden z heroldów pochodu królewskiego zsiadł z konia i zwrócił się do przedstawiciela lorda majora Londynu z prośbą o zezwolenie na przejście granicy City celem dokonania proklamacji króla Jerzego VI. Wysłannik lorda majora pozwolenia tego udzielił.

Uczestnicy pochodu przekroczyli więc granicę i wrzeczyli lordowi majorowi doku ment rady tajnej.

Następnie o 50 metr. dalej na Chancery Lane proklamacja została odczytana po raz trzeci przez heroldów.

Procesja kieruje się do gmachu giełdy królewskiej w bezpośrednim sąsiedztwie Banku Anglii i ratusza. Tu następuje po raz czwarty i ostatni odczytanie proklamacji o wstąpieniu na tron Jerzego VI. Jedno czesnia bateria artylerii ustawiona w Hyde Parku oddała armatnią salwę 62 strzałów (21 jako zwykła salwa królewska i 41 to jest tyle ile lat liczy nowy król).

O godz. 15.45, według czasu angielskiego, zebrały się obie Izby parlamentu. Cellem złożenia przysięgi na wierność królowi Jerzemu VI. Ponieważ każdy lord, członek Izby gmin musi podpisać specjalny

dokument, składanie przysięgi przeciąga się co najmniej przez dwa posiedzenia i będzie zakończone najwcześniej w poniedziałek wieczorem, również w poniedziałek o godz. 18-tej będzie odczytane orędzie króla Jerzego VI do parlamentu.

PRZEMÓWIENIE JERZEGO VI NA TAJNEJ RADZIE.

Londyn. — Agencja Reutersa komunikuje: po wstąpieniu na tron król Jerzy VI wygłosił na radzie tajnej następujące przemówienie:

Spotykam dziś panów w okoliczno-

ściach nie mających precedensu w historii naszego kraju.

Obecnie, gdy spadły na mnie obowiązki monarchy, świadczę wam moje przywiązanie do ścisłych zasad rządów konstytucyjnych oraz decyzji rządów pracowania przyde wszystkim nad pomyślnością narodów commonwealth'u brytyjskiego.

Mając u swego boku mą matkę, jak o współpracownicę, podejmuję ciężkie i dalekie, które na mnie spadło. Oczekuję w tym dziele poparcia wszystkich moich narodoów.

Pierwszym moim aktem po objęciu następstwa po moim bracie będzie nadanie mi tytułu książęcego. Znany od będzie od tad jako jego królewska wysokość książę Windsoru.

Rewolucja w Chinach

MARSZAŁEK CZANG KAI SZEK W NIEWOLI WŁASNEJ ARMII. — BUNT WOJSK CHIŃSKICH, WYSŁANYCH DO WALKI Z KOMUNISTAMI — WOJNA CHIN Z JAPONIĄ?

Londyn. — Jak Reuter z Tokio donosi, nadeszły tam niepokojące wieści o losie marszałka Czang Kai Szeka. Według tych doniesień, wybuchło powstanie wojskowe w Sianfu, stolicy prowincji Szensi, gdzie władze spędzały urlop marszałek Czang Kai Sze. Podobno marszałek wpadł w ręce powstańców.

Wiadomości o powstaniu nadesłane do Tokio, powołują się na dziennik urzędowy Kuomintangu „Li Pao”.

Według dalszych pogłosek, w sobotę wieczorem nadszedł do Szanghaju telegram komendanta wojsk, które wzięły do niewoli Czang Kai Sze. W telegramie powiedziano, że marszałek „jest aresztowany”, jednakże jego bezpieczeństwo jest zapewnione Komendantem wojsk w Sianfu jest Sue Liang, syn b. głównodowodzącego w Mandżurii.

Londyn. — Reuter podaje z Szanghaju, iż potwierdza się wiadomość o uwięzieniu marsz. Czang Kai Sze przez wojska gen Czang Sue Lianga.

Wojska te operujące przeciwko chińskim oddziałom komunistycznym, miały same czesnie ulec propagandzie komunistycznej.

Nankin. Rząd chiński komunikuje: część armii marsz Czang Sue Lianga zbuntowała się. Wojska żądają wspólnego z armią czerwoną wystąpienia przeciw Japonii. Marszałek Czang Kai Sze, który bawił w uzdrowisku w odległości 40 km. od Sian

Fu, przybył do miasta, aby uspokoić zbuntowanych. Minister finansów Kung otrzymał popołudniu depesze z Sian Fu, że marszałek Czang Kai Sze jest zdrow i nie grozi mu żadne niebezpieczeństwo.

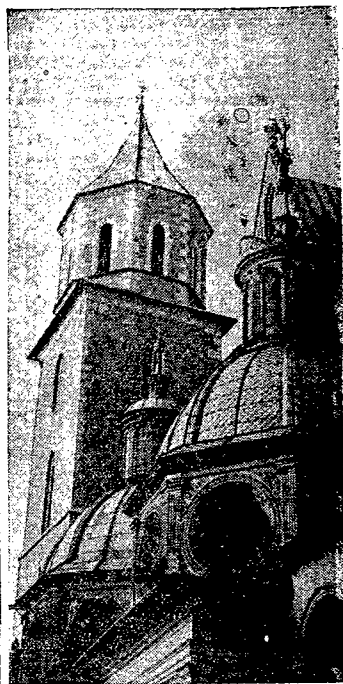
Szanghaj. — Urzędowe koła chińskie zaprzeczają stanowczo wiadomości o tym że zbuntowane wojska w Sian Fu aresztowały marszałka Czang Kai Sze. Potwierdza się natomiast, że wojska te zażądały od marszałka Czang Kai Sze'a wystąpienia przeciw Japonii.

Marszałek Czang Sue Liang w depeszy do Kuomintangu gwarantuje bezpieczeństwo osobiste marszałka Czang Kai Sze'a równocześnie zaś zwrócił się telegraficznie do Nankinu z żądaniem dostotowania polityki Chin do postulatów zbuntowanej armii.

Londyn. — Reuter donosi z Nankinu, że bezpośrednim powodem buntu wojskowego w Sian Fu był rozkaz Czang Kai Sze'a o dylokacji oddziałów bratających się z armią czerwoną.

Tokio. — Donoszą z Szanghaju: Wojska Czang - Tsue Lianga pastawily następujące żądania: 1) akcja zbrojna przeciw Japonii, 2) urzeczywistnienie w Chinach w całej pełni wskazan Sun Jat Sena, 3) odebranie Mandżurii.

Rząd nankiński wobec uzyskania rękoi bezpieczeństwa dla marszałka Czang Kai Sze'a, gotów jest prowadzić rokowania. Liczba żołnierzy w Sian Fu nie prze-



Wieża srebrnych dzwonów na Wawelu. Fragment t. zw. Wieży Srebrnych Dzwonów w Katedrze Wawelskiej, pod którą w specjalnej krypcie ma spocząć sarkofag z prochami Marszałka Józefa Piłsudskiego.

kracza podobno 3.000 ludzi. Oddział emarsz. Czang Kai Sze chciał przenieść do Fu Kien.

Tokio. — Rząd nankiński według informacji Ag. Domei — odpowiedział Czang Sueh Liangowi, iż przyjął do wiadomości jego żądania, ale przedwzysyskim żądaniu uwolnienia Czang Kai Sze'a. Dopiero, gdy to nastąpi, będzie można przystąpić do omówienia zarządzeń proponowanych przez Czang Sueh Lianga.

KOMUNIKACJA KOLEJOWA PRZERWANA.

Nankin. — Rząd chiński omawia położenie w Sian Fu, gdzie wojska opanowały całkowicie sytuację? Jak daleko stęga bunt w wojsku nie wiadomo, lecz należy wskazać, że pod dowództwem Czang Sue Lianga znajduje się około 100 tys. ludzi w prowincjach Szensi i Kon-su, gdzie od paru miesięcy prowadzone są operacje przeciwko armii czerwoną. Komunikacja kolejowa Nankinu z prowincją Sze Si została przerwana na pograniczu prowincji He nan.

Pierwsze audjencje u Jerzego VI

Londyn. — Pierwsza oficjalna audjencja u króla Jerzego VI o dziesięć była ministrowi spraw wewn. sir John Simonowi, z którym król odbył krótką rozmowę w pałacu Buckinghamskim.

Pierwszym aktem państwowym króla Jerzego VI było udzielenie audjencji przed stawicielom dominiów brytyjskich w Londynie którzy złożyli królowi hołd i zapewnienie wierności swych krajów.

Król przyjął następnie lorda prezydenta Ramsaya Mac Donalda i zgodził się na wydanie rozporządzenia, w myśl którego termin wyznaczony na koronację, pozostaje niezmielony. Koronacja nowego króla odbędzie się zatem dnia 12 maja 1937 r.

P. SIMPSON KSIĘŻNA WINDSORU.

Londyn. — Urzędowo donoszą: Król Jerzy VI nadał w sobotę wieczorem swemu bratu tytuł i rangę księcia Windsor.

B. króla tytułowany się będzie Jego Królewska Wysokość Edward książę Windsoru.



Wręczenie nagród Nobla tegorocznym laureatom. (Węgiel) odbyło się w Sztokholmie uroczyste rozdanie przez króla Szwecji Gustawa V-go, nagród Nobla, tegorocznym laureatom, którzy wszyscy z wyjątkiem laureatów nagrody pokojowej (Owczekiero i min. Szwecji) Lanas przybyli do stolicy Szwecji. Zdjęcie nasze przedstawia zgrozadnionych razem w Sztokholmie laureatów nagrody Nobla. Siedzą od lewej do prawej: panie prof. Loewi, Lady Henri Dale, prof. Dohey. Stoją: prof. Karol Anderson, prof. Otto Loewi, prof. Wiktor Fess, prof. Peter Debye, oraz p. Henri Hallet Dale.



TELEGRAMY

PLOTKA JEST WIECZNA.

London. — W ciągu debaty parlamentarnej nad kwestią abdykacji króla poseł komunistyczny Gallagher, mówiąc o przyjaźni króla z p. Simpson, insynuował, że przyjaźni i jej rozwój wywierał przemożny wpływ ambasadorów jednego z obecnych mocarstw i że wogóle kółko tawarskie, które otaczało p. Simpson, pozostawało w zażyłych stosunkach z rządem obcego państwa i tutejszego ambasadora tego państwa.

W kołach Labour Party utrzymują, że poseł Gallagher miał na myśli zmarłego ambasadora niemieckiego von Hoeseha.

Ustawa o samodzielnieniu Irlandii uchwalona

London. — Parlament irlandzki uchwalił w sobotę w drugim czytaniu 93 głosami przeciw 6 głosom ustawę o zmianie konstytucji, w myśl której król Jerzy VI będzie reprezentował Irlandię jeszcze tylko formalnie w sprawach zagranicznych - politycznych.

Równocześnie uchwalila Izba ta sama większością projekt ustawy o abdykacji króla Edwarda VIII i o uznaniu króla Jerzego VI za głowę imperium brytyjskiego.

W drodze do dobrowolnego wyonanie

B. król Edward w Boulogne.
Paryż. — 7 Boulogne donoszą, że ks. Windsor przybył tam na pokładzie torpedowca „Wollhound” o godz. 15.55 w sobotę.

Oddziały gwardii nie dopuszczały na molo tłumów publiczności, a także reporterów i fotografów. Ks. Windsor oświadczył, że zachowuje ściśle incognito i pozostał na pokładzie torpedowca do godz. 20.05.

W drodze do Zurychu

London. — O godz. 20.38 b. król Edward wsiadł w Boulogne do pociągu pospiesznego, idącego do Zurychu.

Paryż. — O odjeździe b. króla Edwarda VIII z Boulogne sur Mer do Zurychu donoszą: O godz. 20.15 b. król wsiadł do wagonu, który postawiono tuż obok stojącego w przystanku pociągu. Wagon przyszedł na stację, panowały w nim ciemność, franki w oknie były zapuszczone.

Na kilka minut przed odejściem wagonu franki podniesiono, w oknie ukazał się b. król Edward i rozmawiał z znajdującym się na dworcu konsulem W. Brytanii, Carterem. Po rozmowie uściskał mu serdecznie dłoń i przesłał pożełanie licznemu zgromadzonej na peronie publiczności.

B. król Anglii przybył do Austrii.

Wiedeń. — Edward ks. Windsor przejechał w niedzielę o godz. 13.15 przez Innsbruck. W jego towarzystwie znajdują się dwóch sekretarzy, służba, tudzież grupa detektywów angielskich i austriackich.

Przypuszcza się powszechnie, że ks. Windsor uda się wprost do Wiednia, skąd wyjedzie następnie do zamku Ensfeld w Austrii Dolnej, będącego własnością Rotschilda. Na zamku ten wyjedzie ks. Windsor samochodem.

Ks. Edward Windsor pragnie mieć całkowitą spokój, do czego nadaje się znakomicie zamek Rotschilda.

Wiadomość o przybyciu b. króla Anglii do Austrii wywołała wielkie zainteresowanie wśród społeczeństwa austriackiego. Władze austriackie udzielają wszelkiej pomocy ażeby trzymać ciekawych zdaleka od b. króla.

Wiedeń. — Edward ks. Windsor, bawiący już na terytorium Austrii wyraził życzenie spędzenia dwóch do trzech miesięcy w Tyrolu lub w Salzburgu. Po przednio zatrzyma się on 8—10 dni na zamku barona Rotschilda w Ensfeld w Austrii Dolnej, dokąd uda się albo zaraz po przybyciu do Wiednia, albo też w ciągu niedzielą. Wedle niepotwierdzonych pogłoszek znajdował ma się p. Simpson w drodze do Austrii.

Reforma Ligi Narodów

WEDŁUG PROJEKTU RZĄDU POLSKIEGO.

Warszawa. — Min. spraw zagranicznych Beck przesłał do Ligi Narodów memorandum, zawierające uwagi na temat rozpoczętych przez Ligę prac nad reformą Paktu Ligi.

W piśmie moim z 18 września 1936 r. — ogłosił memorandum — stwierdziłem, że rząd polski uważa za przedwczesne sformułowanie propozycji, dotyczących wprowadzenia w życie zasad Paktu Ligi Narodów i przedstawienia w obecnej chwili na piśmie rozwiązań, które by mógł zalecić zważywszy, że zdaniem rządu polskiego zagadnienie wykładni lub stosowania paktu Ligi Narodów mogłoby być dyskutowane w sposób bardziej praktyczny jedynie w atmosferze politycznej wolnej od ciężkich trosk w chwili obecnej.

Podtrzymując nadal ten punkt widzenia, rząd polski nie zamierza przedstawić w obecnej fazie dyskusji konkretnych rezultatów. Uważa jednak za wskazane, współdziałając w studiach prowadzonych przez Ligę Narodów, przedstawiając następujące uwagi: 1) Liga Narodów była pomyślana jako organizacja opierająca się na zasadzie powszechności. Zasada ta miała umożliwić Lidze za pewnienie współpracy między narodami i zagwarantowanie im pokoju i bezpieczeństwa. Niestety rzeczywistość dzi

siejsza jest bardziej, niż kiedykolwiek daleką od tego ideału.

W tych warunkach istnieje obawa, że prace Ligi Narodów staną się teoretycznymi i abstrakcyjnymi, podczas gdy najważniejsze zagadnienia życia międzynarodowego zostaną pominięte.

2) Rząd polski uważa, że zasada suwerenności państw stanowi fundament Ligi Narodów. Rząd polski uważa Ligę Narodów za organizację państw suwerennych i wolnych. Zasady suwerenności i swobodnej współpracy są zagwarantowane zasadą jednorodności.

Dopóki Liga Narodów nie będzie miała możliwości zapewnienia swoim członkom korzyści, które stanowiłyby rzeczywisty ekwiwalent swych zobowiązań, dopóty należałoby się bardziej liczyć z tą nierównością zobowiązań międzynarodowych, która jest charakterystyczna dla położenia państw należących do Ligi Narodów i nie należących doń, i nie należałoby pogłębiać tej nierówności przez dążenie do rozszerzenia zobowiązań członków Ligi Narodów.

3) Pakt Ligi Narodów opiera się na równowadze 3 czynników bezpieczeństwa, a mianowicie na gwarancjach bezpieczeństwa, na procedurze pokojowego załatwiania sporów oraz na zapobieganiu wojnie. Te trzy czynniki są bardzo ściśle ze sobą związane.

P. SIMPSON NABYŁA WILLE POD TUNISEM.

Tunis. — Gazeta „Tunis-Soir” donosi, że pani Simpson nabyła wspaniałą wille nad zatoką Hammamet w odległości 50 km. od Tunisu.

Rada Ligi Narodów

o nieinterwencji w Hiszpanii.

Genewa. — Na posiedzeniu rady Ligi Narodów uchwalono rezolucję w sprawie apelu rządu madryckiego. Rezolucja brzmi: Rada Ligi Narodów po wysłuchaniu uwag sformułowanych przez nią; oświadczając, że każde państwo jest zobowiązane powstrzymać się od interwencji w wewnętrzne sprawy innego państwa; zaleca członkom Ligi Narodów, reprezentowanym w komitecie nie interwencji, aby niczego nie zanieśli dla wykonania zobowiązań nieinterwencji jak najbardziej dokładnie i dla powzięcia zarządzeń, zapewniających natychmiastową skuteczną kontrolę wykonania tych zobowiązań.

Stwierdza, że istnieją w związku z obecnym położeniem zagadnienia z dziedzin humanitarnej, co do których należałoby życzyć sobie zorganizowania natychmiastowej akcji o charakterze międzynarodowym i humanitarnym.

PLATNA PROPAGANDA CZERW. HISPANII W „JOURNAL DES NATIONS”.

Genewa. Prawicowy dziennik szwajcarski „Action Nationale” ogłosił w ub. sobotę dowody stosunków między dziennikiem „Journal des Nations”, a bolszewickimi hiszpańskimi.

„Action Nationale” zamieściła na swych łamach odtbitkę z pokwitowania na sumę 10.000 franków szwajcarskich, wystawionego przez „Journal des Nations”. Podobno pieniądze te miał doręczyć dziennikowi genewski konsul czerwonogę rządu hiszpańskiego w Walencji Rivas Cherif w dniu 9 listopada r. b.

W BELGII ZAKAZANO WERBUNKU OCHOTNIKÓW DO HISPANII.

Bruxsela. — Belgijska rada ministrów, która obradowała ostatnio nad sprawą werbunku ochotników do Hiszpanii, postanowiła — że państwo belgijskie będzie współdziałać ze wszystkimi zarządzeniami, mającymi na celu zmocnienie przestrzegania neutralności.

Rada ministrów opowiedziała się kategorycznie przeciwko jakemukolwiek werbunkowi ochotników do Hiszpanii.

ZATOPNIENIE ŁODZI PODWODNEJ CZERWONYCH.

Walencja. — Ministerstwo marynarki i ministerstwo lotnictwa wydały następujący komunikat: Wczoraj po południu o godz. 14.30 w pobliżu Malagi łódź podwodna, należąca do floty rządowej, została storpedowana przez łódź podwodną cudzoziemską.

Dotychczas stwierdzono, że uratowali się tylko kapitan i dwóch marynarzy. Załoga zatopionej łodzi podwodnej „C III” składała się z 47 marynarzy.

PRZED DYMISJĄ RZĄDU KATAŁOŃSKIEGO.

Wiedeń. — Doniesienia z Barcelony stwierdzają, że zanosi się na dymisję całego rządu katalońskiego, w łonie którego ujawniły się znaczne rozbieżności.

Premier Tarradellas uskarża się na brak dyscypliny zarówno w gabinecie, jak i u władz katalońskich, przez co trudno mu będzie, jak się sam wyraża, kierować agentami państwa.

Nadzwyczajne posiedzenie generalitatu wyznaczone zostało na skutek tej sytuacji na najbliższy wtorek.

SAMOBÓJSTWO NA WIEŚĆ O AB-DYKACJI EDWARDA.
Dublin. — Maitre d'Hotel jednego z klubów popełnił samobójstwo po otrzymaniu wiadomości o abdykacji króla Edwarda VIII. Świadkowie złożyli o tym zeznanie u sędziego śledczego.

URODZINY NOWEGO KRÓLA.

London. — W poniedziałek 14 grudnia przypada rocznica urodzin króla Jerzego VI, który kończy lat 41.

Król wyraził życzenie, aby w tym roku rocznica jego urodzin nie była jeszcze urzędowo i uroczystie obchodzona, dla tego też nie odbędzie się tradycyjna rewia wojskowa, natomiast w Hyde Parku oddanych będzie 41 wystrzałów z okazji urodzin króla.

Bunt wojsk chińskich

jest zamachem stanu.

Tokio. — Agencja Domei donosi: Niezwłocznie po otrzymaniu oficjalnych raportów o buncie wojsk chińskich w San Fou odbędzie się konferencja przedstawicieli ministerstwa spraw zagr., wojny i marynarki. Omówi ona sytuację i określi stanowisko, jakie wobec nowych wypadków zajmie Japonia.

Obserwatorzy dyplomatyczni uważają,

że bunt jest zamachem stanu, dokonywanym przez Czang Sueh Lianga, który chce zająć miejsce Czang Kai Szeka i uznać komunizm w Chinach.

Inni obserwatorzy uważają, że bunt nie jest, by Japonia zajęła stanowcze stanowisko, jeżeli potwierdzi się wiadomość, że bunt jest popierany przez komunistów.

MARSZAŁEK CZANG SUEH LIANG USUNIĘTY Z DOWÓDZTWA WRAZ Z RZĄDEM NANKIŃSKIM.

Nankin. — Oficjalnie potwierdzona jest wiadomość o zatrzymaniu marszałka Czang Kai Czeka jako zakładnika San Fou.

Marszałek Czang Sueh Liang, stojący na czele buntu, aresztował również kilku innych przedstawicieli władz nankińskich. W liczbie aresztowanych znajduje się minister spraw wewn. Czang Tso-Pin.

Cały centralny komitet wykonawczy rządu nankińskiego postanowił: 1) złożyć z urzędu marszałka Czang Sueh Lianga, 2) przewodnicztwo komitetu, wykonawczego obejmie prowizorycznie minister finansów Kung, 3) na czele komisji wojskowej stanąć Feng Yuh-Siang, 4) naczelne dowództwo nad armią obejmie minister wojny Hoyeing Siang.

London. — Według informacji Reutersa z Tokio wraz z Czang Kai Szekiem aresztowano w San Fou 5 innych generałów podległych rządowi nankińskiemu.

SKAZANIE AGITATORÓW KOMUNISTYCZNYCH W BULGARII.

Sofia. — W Bulgarii skazano wielką liczbę agitatorów komunistycznych, z których pięciu otrzymało wyroki śmierci przez powieszenie, 4 kary dożywotniego więzienia — 6-ciu z nich skazano na pięcioletnie ciężkie więzienie jednego zaś na 10 lat. Kilku oskarżonych ponadto otrzymało po 5 do 6 lat więzienia, 11 zaś uniewinniono.

RESTYTAUCJE ZAMORDOWANIE NAUCZYCIELA POLSKIEGO W BRAZYLII.

Porto Alegre. — Donoszą z Getulio Vargas, że kolonista D. Lazzarotto znalazł na polu trupa, którego już rozszarpały kruki.

Zawiadomiona o tym policja ustaliła na podstawie fotografii i innych dokumentów, porzucanych w odległości 20 m., że nieboszczkiem jest obywatel polski, Bronisław Drowniak, zamordowany w barbarzyński sposób.

Drowniak był nauczycielem w szkołach polskich w Irahy, Boa Vista do Erechim i ostatnio w de Maio. Ponieważ zamordowany był widziany w towarzystwie niejakiego Apparicio Machado na głównym trakcie w Getulio Vargas do Frenbengo, przeto policja aresztowała tego ostatniego.

Machado przyznał się z cynizmem, że zamordował Drowniaka w celu kradzieży. Zeznania jego zostały potwierdzone znalezieniem walizki zamordowanego w mieszkaniu zbrodniarza. Morderstwo to wywarło silne wrażenie wśród członków kolonii polskiej, przez których Drowniak był dobrze znany i lubiany.

RATUJMY bezrobotnych od zimna i głodu. Ofiary pieniężne składać należy na Konto KKO Nr. 11. — Pomoc Zimnowa. Ofiary w naturze w miejscowym Komitecie.

„Wojna aż do zagłady jednego z przeciwników”

POWSTAŃCY ODRZUCAJĄ POŚREDNICTWO I PLEBISCYT.

Lizbona. — Agencja Havasa donosi: Oficjalne koki powstańcze nie życząc sobie „ani pośrednictwa, ani też plebiscytu”.

Wysoko postawiona wśród powstańców osobistość oświadczyła:

„Pomysł pośrednictwa zdaje się świadczyć o niedostatecznej znajomości lub zapomnieniu o warunkach, w jakich się toczy wojna domowa w Hiszpanii. Walka doszła do punktu, w którym może być jedynie mowa o kwestii życia lub śmierci.

Należy się też z całym sceptycyzmem odnieść do wyniku próby pośrednictwa, która napewno skończy się niepowodzeniem.

Jeśli chodzi o plebiscyt, to propozycje tego rodzaju nie można poważnie

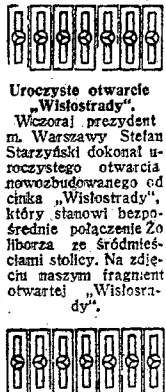
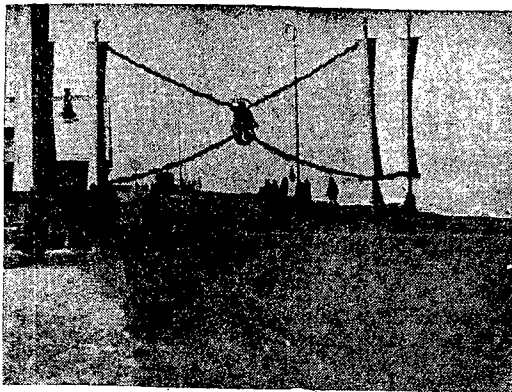
traktować.

Jesteśmy pewni, że po stronie przeciwników naszych nie byłoby swobody podczas głosowania.

Jaką korzyść odniosłaby opinia międzynarodowa, stanowiąca w obliczu dwóch bloków, które oddałyby sprzeczną z sobą głosy? Czyż sytuacja obecna nie jest dostatecznie jasna?

Z głębokim wzruszeniem, lecz równocześnie ze zdecydowaniem zgodziliśmy się na zburzenie tyłu naszych miast, zniszczenie bezcennych dzieł sztuki i hekatombę żyć ludzkich. Byłoby próżnym trudem ukrywanie przed zagranicą, że obecna sytuacja Hiszpanii zamyka się w zdaniu: wojna aż do zagłady jednego z dwóch przeciwników”.

Kino „Atlantic” Dziś uroczy **ZŁOTOWŁOSY BRZDĄC z CHIRLEY TEMPLE.**



Uroczyste otwarcie „Wisłotrady”.
Wczoraj prezydent m. Warszawy Stefan Starzyński dokonał uroczystego otwarcia nowozbudowanego od cinka „Wisłotrady”, który stanowi bezpośrednie połączenie Zołborza ze Śródmieściami stolicy. Na zdjęciu naszym fragment otwartej „Wisłotrady”.



Uroczyste otwarcie zapory wodnej w Porąbce

Porąbka. — W ub. niedzielę odbyło się poświęcenie zapory wodnej w Porąbce, na którą to uroczystość przybyło wielu dygnitarzy, przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych, społeczeństwa i prasy z Warszawy i Krakowa, oraz tłumy publiczności z pobliskich okolic.

Wieś Porąbka jakoteż gmina Międzybrodzie bialskie, na którym to terenie znajduje się zapora wodna, istny cud techniki polskich inżynierów i polskiego technika, były odświętnie przystrojone w chorągwie o barwach narodowych.

Specjalna komunikacja autobusowa z Bielska ułatwiała przybycie do Porąbki tysiącom tłumom z Bielska i okolicznych powiatów.

Pierwszy pociąg z gośćmi przyjechał z Krakowa o godz. 3-ciej nad ranem, a o godzinie 8-jej przybył następny pociąg, wiozący przedstawicieli władz centralnych z Warszawy. Przybył również na uroczystości poświęcenia J. E. ks. Arcybiskup Metropolita Sapieha. Z ramienia rządu przybył wicepremier Kwiatkowski, min. komunikacji Ulrych i wicemin. Piasecki i Bobkowski.

Uroczystość rozpoczęła się od poświęcenia, którego dokonał J. E. ks. Metropolita Sapieha przy licznych udziałach duchowieństwa, wygłaszając przy tym piękne kazanie.

Następnie wygłosił przemówienie wicemin. Piasecki, wskazując znaczenie gospodarcze przez wybudowanie zapory wodnej i kreśląc historię tej budowy. Rząd już w r. 1921 przystąpił do budowy tego gigantycznego dzieła. Zostało

ono wkrótce przerwane, lecz znów podjęte w r. 1924, ażeby w amerykańskim tempie, dzięki współpracy polsko-francuskiej wzbogacić Polskę o to wielkie dzieło.

Zapora wodna w Porąbce została w budowana kosztem 18 milionów zł. Jest to pierwsza większa budowa programu dróg wodnych i świadczy najlepiej o tężnieniu polskich sił technicznych w walce z żywiołem.

Następnie przemówił w języku francuskim prezes francuskiego T-wa budowy dróg kolejowych Charpentier, który przybył specjalnie na tę uroczystość.

Po odegraniu hymnu narodowego wygłosił przemówienie wicepremier Kwiatkowski, podkreślając, że po zaporce w Porąbce buduje się wielokrotnie większą zapórę w Rożnowie. Okrzykiem „Niech żyje Rzeczpospolita” zakończył swe przemówienie wicepremier.

Po przecięciu taśmy, prowadzącej na most, udali się zebrani do hali maszyn, gdzie wicepremier uruchomił poraz pierwszy motor, wprowadzający w ruch zasuwę i oddał zapórę do użytku publicznego. Następnie odbyła się dekoracja osób, które przyczyniły się do powstania tej zapory.

Po rozdaniu odznaczeń przemówił krótko dyr. Roman, po czym wszyscy dostojnicy i goście odjechali do Tresnej nową szosą celem obejrzenia zbiornika długiego na 10 klm.

Po przejeździe nad sztucznym jeziorem, ministrowie i goście odjechali do Ket, skąd następnie pociągami do Krakowa i Warszawy.

misarzem generalnym R. P. min. Papee i prez. senatu gdańskiego dr. Greiserem biorą udział ze strony polskiej rada Lalicki z centrali M. S. Z., a ze strony gdańskiej radca Bötcher.

Przed głodem i chłodem bronimy współbraci.



Straszna katastrofa lotnicza.

W odległości półtora kilometra od lotniska Croydon w Anglii, wydarzyła się straszna katastrofa lotnicza: Holenderski samolot komunikacyjny typu Douglas „D. C. 2” na chwile po starcie stracił równowagę i runął na dachy domów w miejscowości podmiejskiej Purley, na południe od Croydon. Samolot rozbił się o dach niezamieszkałego domu, który wraz z fatalnym samolotem stanął w płomieniach. Ogień przetrześcił się natychmiast na sąsiednie budynki. W strasznej tej i natwieszej chyba katastrofie lotniczej straciło życie 17 osób, wśród których znajdował się b. premar alazca autogiro La Cierva. Zdjęcie nasze przedstawia szwedzki adm. Lindman, oraz nazw lotnik, wystawia płonące szczątki samolotu holenderskiego.

WIECEJ NIZ SIĘ MOŻNA BYŁO SPODZIEWAĆ...
działała dla piękna cery, zawierające RAD i TOR
ożywcze dla tkanek skóry i upiększające

KREM I PUDER
THO-RADIA
wg przepisów D-ra Alfreda CURIE
SOCIETE SECOR, PARIS

NAPAD UZBROJONEJ BANDY NA WÓZ MONOPOLU TYTONIOWEGO.

Kraków. — W nocy na piątek dokonano na drodze między Kocmyrzowem a Proszowicami na terenie powiatu miechowskiego niezwykle śmiałego napadu rabunkowego. Banda złożona z siedmiu opryszków uzbrojonych w rewolwery — jeden z bandytów miał nawet karabin — napadła na furgankę naładowaną wyrobami Państw. Monopolu Tytoniowego. Po steroryzowaniu woźnicy rozgrabiono towar.

Po wstępnych dochodzeniach okazało się, że napadu dokonała uzbrojona w broń palną banda opryszków z Krakowa po dostawieniu z plantacji liści tytoniowych. Pierwsza informacja o zrabowaniu z wozu wyrobów tytoniowych okazała się niecisła.

Po steroryzowaniu włóscijan zrabowano im kilkadziesiąt zaledwie złotych. Energiczne dochodzenia prowadzi w tej sprawie policja okręgu woj. kieleckiego.

Kino „EDEN” Dziś!

„Serca ze stali”...

Historia „Szarego Domu” dla młodocianych przestępców.

Nad program „CUDOWNE DZIECI” Początek 5. 7.15 i 9.30 w

Patronat nad więźniem i jego pożyteczna działalność

Z dorocznego zebrania sprawozdawczego

W ub. piątek wieczorem w sali cywilnej Sądu Okręgowego odbyło się walne zgromadzenie członków Patronatu nad Więźniem w Częstochowie.

Zebrańie zagał prezes Patronatu p. sędzia Wł. Pol, poczem do stołu prezydzialnego zaproszeni zostali: wiceprezes Sądu p. sędzia A. Keller — na przewodniczącego, pp. rejent T. Koss i sędzia Z. Trzeński — na asesorów oraz p. mrg. Z. Kosiński — na sekretarza.

„Dłuższe sprawozdanie z działalności Zarządu złożył prezes sędzia Pol. Ze sprawozdania wynika, że w dniu 12 grudnia 1935 r. było członków 163, obecnie 176, w okresie sprawozdawczym przybyło 29, ubyło 16. Należy podkreślić, że wszyscy sędziowie, prokuratorzy, adwokaci, notariusze, pisarze hipoteczni, większość aplikantów zawodów prawniczych i część urzędników sądowych należą do Patronatu.

Interesantów załatwiono 987, wliczając w te cyfrę i takich, którzy zgłaszali się kilkakrotnie. Biletów kolejowych wydano 64. Udzielono porad prawnych 53, obron 48. Biblioteka więzienna ma 397 książek, przybyło 104 książki.

Zarząd, zdając sobie sprawę z niemożności zaspokojenia wszystkich potrzeb więźniów, b. więźniów i ich rodzin, postawił na pierwszym planie następujące zadania: prowadzenie szkoły dla wię-

niów, akcję odczytową, doraźną pomoc dla opuszczających mury więzienne i uzyskiwanie zatrudnienia dla b. więźniów. Dzięki wyjązionej i żmudnej pracy, tak członków Zarządu, jak i innych osób, udało się te zamierzenia prawie całkowicie zrealizować. Ze strony kierownictwa więziennego i straży więziennej, Patronat spotyka się z należytym zrozumieniem i poparciem. Prasa częstochowska udziela Patronatowi zawsze swoich łamów i pomocy propagandowej.

Szkoła dla więźniów, utworzona w dn. 14 lutego 1934 r. i stale czynna po dziś dzień, oddała obficie usługi celom wychowawczym i oświatowym. Zgłoszenie do szkoły jest dobrowolne, znajduje się zawsze bardzo dużo garncarzy się do nauki. Od 1 grudnia 1935 r. do 15 czerwca 1936 r. przeszło przez szkołę około 250 słuchaczy i słuchaczek, na wysokość tej cyfry wpłynął duży ruch osobowy w więzieniu w związku z amnestią i transportami. Pierwsze półrocze roku szkolnego 1936-37 dało szkole 32 uczących się. Uczniowie podzieleni są na trzy grupy, za podstawę podziału służy stan umiejętności więźnia (analfabeci, częściowo analfabeci, posiadający pewne wykształcenie). Odrębną grupę stanowią niewiasty, dla których dodatkowo prowadzona jest nauka robót włóczkowych, swetrów, bluzek, rękawic, czapek i skarpetek. — Przedmioty wykonane przydziela się zasadniczo tym kobietom, które je wytworzyły, część jednak, a przede wszystkim skarpetki otrzymują inne osoby.

Wykładane są następujące przedmioty: język polski, religia, rachunki, historia, krajoznawstwo i przyroda. Praca szkolna uzupełniana jest odczytami, częściowo ilustrowanymi przezoczami.

Ustosunkowanie uczniów do grona nauczycielskiego bardzo poprawne i pełne ufności, zachowanie na sali szkolnej wzorowe. Szkoła jest zaopatrzona kosztem Patronatu w najniezbędniejsze pomoce naukowe, t. j. podręczniki, materiały piśmienne i małą biblioteczkę dla celów samokształcących.

Grono nauczycielskie składa się z wykwalifikowanych nauczycielek (11), zatrudnionych w miejscowym szkolnictwie, ofiarne, honorowo i bardzo starannie pracujących. Praca nie należy do łatwych gdyż poziom uczniów jest nierówny, następują ciągłe zmiany składu grup, specyficzne cechy charakteru więźniów wymagają indywidualizacji metod nauczania i łączenia ich w sposób umiejętny z zadaniami poprawczo-wychowawczymi.

Szkołą od początku jej istnienia kieruje niestrudzenie p. Jakubowska Natalia, w I półroczu 1936-37 dziełnie jej sekundują pp. Jackowska Wanda, Stawiar-ska Julia, Szawłowska Eufemia, Zychów-

PRZED GENERALNĄ OFENSYWĄ POWSTANCÓW.

Paryż. — Na froncie madryckim od kilku dni panuje spokój, przerywany jedynie drobnymi uderzeniami, nie posiadającymi znaczenia dla ogólnej sytuacji strategicznej.

W Navalcarnero i Illescas powstańcy koncentrują wielkie ilości wojska i nowoczesny materiał wojenny, przygotowując się do zapowiedzianej generalnej ofensywy.

Koło miejscowości Uzquiano w północnej części prowincji Alava czerwona milia przypuściła zacięty szturm na pozycje powstańców, zrzucając je granatami ręcznymi. Po stronie powstańców poległo 60 ludzi, mimo to zdołali oni atak odeprzeć i pozycje utrzymać.

W bitwie pod Otero doszło do zacieklej walki o sztandar batalionu czerwonej milicji. Siedmiu chorążych zostało zakłutych bagnietami, nim wreszcie postrzępiony sztandar dostał się w ręce powstańców. Na froncie Guadalajara przednie strażyska wojsk narodowych dotarły już do Torre-cuandrala i posuwają się w dalszym ciągu naprzód, aby od północnego wschodu zaatakować Madryt.

ROZMOWY POLSKO - GDAŃSKIE.

Gdańsk. — Po instaleniu podczas konferencji Komisarza Generalnego R. P. min Papee z prezydentem senatu dr. Greiscrem terminu rozmów polsko-gdańskich dnia 12 bm. rozpoczęły się bezpośrednio rokowania pomiędzy delegacjąmi polską a W. Miasta.

Tematem rokowań są sprawy objęte mandatem, jaki Polska otrzymała od Ligi Narodów, m. in. wyjaśnienie stosunku Gdańska do II-gi Narodów i Wysokiego Komisarza. W rokowaniach poza ko-

na Helena, ks. Jastrzębski Stefan i Michał Kazimierz.

Sekcja kulturalno-oświatowa zorganizowała obchody wielu uroczystości. Na program każdego obchodu zostały się: odpowiednia prelekcja o koliczności, sztuka teatralna i część wokalo-muzyczna. Wpływ obchodów na psychikę więźniów był badany za pośrednictwem współpracowników szkolnych.

Sekcja nie ustawała w pracy nad należytych postawieniem stanu biblioteki, pozostającej pod kierownictwem p. Elżbiety Szzymanek.

Dzięki przeprowadzonej zbiórce książek i wydatkowaniu 151 zł. 18 gr. bibliotekę doprowadzono do dobrego poziomu. Zorganizowano wydawanie książek (2 razy w tygodniu), uporządkowano katalogi, naprawiano stale uszkodzenia książek. Sekcja utrzymywała w dalszym ciągu 3-lampowy aparat radiowy, z dodatkowym głośnikiem dla oddziału kobiecego.

Sekcja odzieżowa, łącznie z Sekcją dochodów niestających zorganizowały jedną większą i dwie w szerszym zakresie zbiórki odzieży, obuwi i bielizny. Do pomocy zgłosiło się kilkanaście osób i przy obchodzeniu poszczególnych mieszkań zebrano 170 sztuk odzieży, bielizny, obuwi i t. p. 56 tych przedmiotów rozdano opuszczającym więzienie na skutek amnestii, a była ich znaczna ilość, bo zgłoszono około 200 osób, resztę rozdano później.

Sekcja dochodów niestających przeprowadziła zbiórkę pieniężną z wynikiem: 391 zł. 20 gr., urządziła dancing, który przyniósł 157 zł. 26 gr., czystego dochodu i zaopatrywała stale w wełnę dział robót kobiecych.

Patronat niósł pomoc więźniom, b. więźniom i rodzinom w różnych formach, jak np. starania o przydział mieszkań w barakach, wyrabianie dokumentów, odzyskiwanie rodzin kierowanie do lekarzy i szpitali.

Przy pomocy materialnej przyjęto za zasadę, aby nie dawać pieniędzy, lecz nabywać niezbędne rzeczy, jak artykuły żywnościowe, odzież, środki lekarskie i wręczać je w naturze. Tak samo postępowano z biletami kolejowymi, b. więźniowie otrzymywali kartkę do Orbisu wraz ze znaczkiem, a stamtąd otrzymywał bilet, należność regulowano bezpośrednio Orbisowi. Dzięki tej organizacji rozdawnictwa, uniknięto możliwych nadużyć, czy marnotrawstwa.

Przy kierowaniu do pracy przeprowadzono różnymi drogami ustalenia stanu rodzinnego, majątkowego, karalności, zachowania się w więzieniu i w szkole, oraz przed popełnieniem przestępstwa. Osiągnięte wyniki z tego działu poczynają przesyłać oczekiwani. Zgłoszono się o pracę: 203 byłych więźniów (171 mężczyźni, 32 kobiety) oraz 74 członków rodziny więźniów (67 kob., 7 męż.). Otrzymało pracę: 97 b. więźniów (89 mężczyzn, 8 kobiet) oraz 35 członków rodziny więźniów 31 kob., 4 męż.). Nie przyjęło pracy: 2 b. więźniów, tłumacząc odmowę niskim wynagrodzeniem. Pracy nie porzucił nikt. W czasie zatrudnienia jedna osoba popełniła przestępstwo (kradzież węgla zociąg), jedna osoba dokonała kradzieży mieszkaniowej (trzykrotnie karana) po 1 i pół miesiąca od zwolnienia z pracy. Jedna osoba dokonała również kradzieży mieszkaniowej po 2 i pół miesiącach od zredukowania (4-krotnie karana) i wreszcie jedna osoba dopuściła się kradzieży z komórki po 4-ch miesiącach od utraty pracy (2-krotnie karana). Cyfry te mają swą wymowę, wskazując między innymi na ścisły związek przestępczości z brakiem pracy.

Fundusze Patronatu osiągnęły w okresie sprawozdawczym stosunkowo znaczną wysokość, zostały się na nią, pośród innych, po raz pierwszy otrzymane subside (z powodu amnestii) i jedna większa ofiara 798 zł. 98 gr.

Przychód w okresie sprawozdawczym wyniósł sumę 3299 zł. 01 gr., rozchód — 2003 zł. 31 gr., saldo na następny okres 1711 zł. 74 gr.

W zakończonym sprawozdaniu przeszedł Pol postawił wniosek o wyrażenie podziękowania nauczycielstwu z p. Jakubowską na czele, pracującemu w Patronacie. — Wniosek ten przyjęto z aplauzem jednogłośnie.

Zgodnie z protokołem i wnioskiem Komisji Rewizyjnej zebranie jednogłośnie udzieliło Zarządowi absolutorium wraz z podziękowaniem za owocną pracę.

W przeprowadzonych wyborach do Zarządu Patronatu powołani zostali: pp.

s. i p
z MICHOTKÓW
MARJA ZYMEK

Opierzona św. Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach, zasnąła w Pańcu, dnia 13 grudnia 1936 r. przeżywszy lat 45.

Wyprowadzenie drogi nam zwłok z domu żałoby przy ulicy św. Augustyna 14, do kościoła paraf. św. Barbary nastąpi dnia 15-go b. m. o godz. 8-ej rano, po czym po nabożeństwie żałobnym pogrzeb na cmentarzu na Kulach.

O smutnych tych obrzędach krewnych, przyjaciół i znajomych zawiadamiają pozostałi w głębokim smutku
Mał. córki i rodzina.

sekr. sądu Dziennikowski Józef, nacelnik więzienia Jagawski Józef, kierowniczką szkoły Jakubowska Natalia, ks. Jastrzębski Stefan, wice-prok. Karpiński Tadeusz, rejent Koss Tadeusz, mgr. Kosiński Zbigniew, sędzia Nagłowski Leon, sędzia Pawelski Stefan, sędzia Pol Władysław i pisarz hipoteczny Świątalski Klemens; Komisja Rewizyjna: pp. wiceprezesa Sądu Okr. sędzią Keller Antoni, notariusz Skalski Włodzimierz i delegat rady adwokackiej mec. Winnicki Włodzimierz.

W wolnych wnioskach uchwalono dwa następujące wnioski: „Walne Zgromadzenie członków Patronatu — Tow. Opieki nad Więźniem — Oddziału w Częstochowie,

wydobyte w dniu 11 grudnia 1936 r., wobec konieczności skoordynowania i ożywienia działalności Patronatu na terenie całej Rzeczypospolitej, oraz zbliżenia do siebie w pracy oddziałów Patronatu, zwraca się do Zarządu Głównego o zwołanie zjazdu delegatów oddziałów Patronatu” oraz „Walne Zgromadzenie członków Patronatu, biorąc pod uwagę, iż zasługę działalności jak i znaczenie Patronatu wnoszący z każdym rokiem, iż praca Patronatu ma bardzo duże znaczenie i użyteczność dla Państwa, uznaje, że Patronat — Towarzystwo Opieki nad Więźniem — zasługuje na uznanie go za stowarzyszenie wyższej użyteczności”. Na tym zebranie zakończono.

PRZECIWI PIERZCHNIĘCIU I USZCZENIU RAK KREM PRALATÓW PERFECTION

KRONIKA

Częstochowa
15 GRUDNIA
Wtorek

Dziś — Walerjana b. Juro — Euzebiusza.
Wschód słońca o godz. 7.38
Zachód — 15.38
Kalendarzyk historyczny:
Wybór na króla Stefana Batorego 1576 r.

Z uroczystości posw. cenia

dobudowy gmachu szkolnego

SS. Zmartwychwstańców.
J. E. ks. Biskup dr. T. Kubina dokonał w ub. sobotę poświęcenia budowy gmachu szkolnego żeńsk. Gimnazjum Ku pieckiego i Liceum Handlowego SS. Zmar szychwstańców Pańskiego przy ul. Najśw. Maryi Panny nr. 60.

J. E. ks. Biskupowi towarzyszyli: ks. pralát Mirecki, ks. kapelan Gletynger, księża prefekci: ks. dr. Kasprzak i ks. P. Sobański. Uroczystość, zakreślona w skromnych ramach, ze względu na częściowe tylko rozszerzenie lokalu szkolnego przez budowę, zaszczytliw swą obecnością bawiący w związku z wyżywianiem szkół w Częstochowie p. kurator Okręgu Szkolnego Krakowskiego Stypiński w asyście pp. wizytatorów Horbackiego i Stalskiego.

Msze św. o godz. 8-ej rano celebrował J. E. ks. Biskup dr. Kubina. Po skromnym posiłku odbyła się ceremonia poświęcenia. Uczenie wszystkich uczelni (Liceum Handlowe), Szkoła Przem.-Handlowa, Gimnazjum Kupieckie, Szkoła Powszechna) zebrały się w dwóch salach II-go piętra budowy, połączonych przez odsłonięte ruchome ściany. Chór uczeń pod kierunkiem S. Anieli Józefowicz powitał Kantatą J. E. ks. Biskupa i pana Kuratora, którym starsze uczennice szkół handlowych i dwie ze szkół powszechnych wręczyły wiązanki świeżych kwiatów i powitały w imieniu swoich koleżanek.

J. E. ks. Biskup w dłuższym przemówieniu zachęcał uczennice, żeby „szerokim sercem” użyły się obejmować wszystko i wszystkich, idąc śladem tych, co zanim przez budowę rozszerzył można był lokal szkolny, — w ciasnym murach szerokim je obejmowały sercem, stwarzając atmosferę i warunki pracy. Dziś na świecie ciasno, z powodu kryzysu, ale „szerokie serce” i w tych warunkach potrafią nieść ulgę, pomoc, pociechę. Bogosławieństwem zakończył Najdostojniejszy Arcypasterz przemówienie.

Pan Kurator w mocnych, ciepłych słowach wyraził swoje zadowolenie z możliwości uczestniczenia w szkolnej uroczystości, gdyż cieszy go rozwój uczelni: — Uczenniom życzył, żeby w przyszłości niosły w życie te zasady, jakie wniósł z murów szkolnych. Zakończył pięknym: „Szczęść wam Boże!”

Uczennice odpowiedziały pieśnią, dziękując Dostojnikowi Kościoła i władz oświatowych za łaskawe przybycie. Po akcie poświęcenia zwołano budowę. Na I i II piętrze mieszczą się nowe sale szkolne, na parterze korytarze i obszerna, jasna sala, w dół szatnia rozległa i jadalnia dla uczennic. Budowód

wykonał p. Plucik (junior) według projektu p. inż. Strokolowskiego, zgodnie z nowoczesnymi wymaganiami higieny i estetyki.

— Wieczór muzyki i śpiewu w teatrze na rzecz bezrobotnych. Dziś, w poniedziałek, o godz. 19.30 w sali teatru Kameralnego odbędzie się „Wieczór Muzyki i Śpiewu” z udziałem prof. J. Burzika, Z. Jałowickiego oraz chóru rewersów. Calkowity dochód został przeznaczony na pomoc zimową dla bezrobotnych. koncert bowiem organizowany jest pod egidą Miejsk. Komitetu Pomocy Zimowej i niewątpliwie też dozna jak najwydatniejszego poparcia.

Od wtorku dnia 15 bm. i codziennie

Z wyborów reprezentantów Tow. Kredytowego Zwycięstwo listy chrześcijańskiej

W ub. niedzielę odbyły się wybory reprezentantów Tow. Kredytowego m. Częstochowy w III-ej grupie.

Z dwu rywalizujących z sobą list polsko-żydowskiej i polskiej pełne zwycięstwo odniosła lista polska. Kandydat z listy polskiej szli do wyborów z hasłem odczytania Towarzystwa oraz zaprowadzenia oszczędności w gospodarce Towarzystwa i stali na stanowisku przeprowadzenia legalnych, zgodnych ze statutem wyborów, to jest, że ci tylko mogli brać udział w wyborach, którzy mieli uregulowane raty. Zdecydowane to stanowisko kandydatów listy polskiej przede wszystkim przyniosło korzyści Tow., bowiem wiele osób, szczególnie żydów, zalegających z ratą lipcową, wpłaciło należność przed wyborami, tak, że Tow. na wypłatę styczniową za talony nie będzie potrzebowało zaciągać drożych pożyczek. Jest to sytuacja, której władze Tow. od dawna nie pamiętają.

Mimo wyraźnego stawiania sprawy i opublikowanego przez kandydatów listy polskiej co do warunków uprawnienia głosowania, przed terminem wyborów w lokalu Tow. znalazła się ogromna ilość żydów, zalegających z ratami, którzy musieli odejść od urn wyborczych.

Wybory rozpoczęły się o godz. 4-ej po poł. i trwały bez przerwy do godz. 9-ej m. 30. Długotrwałość aktu wyborczego tłumaczy się starodawnym systemem głosowania galkami na każdego z kandydatów oddzielnie, a to zgodnie z obowiązującym statutem.

Podkreślić należy z najwyższym zadowoleniem, że wyborcy-chrześcijańscy nie spełnili obowiązku obywatelski, stawali się licznie i wytrwali na posterunku do końca wyborów, wykazując budującą solidarność i cierpliwość w poświęceniu kilku godzin wolnego czasu i odpoczynku niedzielnego dla przeprowadzenia w wyborach większości chrześcijańskiej. Na 120-u uprawnionych obecnych było w sali T-wa Kredytowego i głosujących

teatr Kameralny gra 3 aktową tragi-komedję G. Capa i A. Rossato pt. „Zabiję ją”.

— Z Banku Spółdzielczego Ziemi Częstochowskiej. W dniu 6 bm. o godz. 14 przy ul. Najśw. Maryi Panny 71, odbyło się nadzwyczajne zebranie reprezentantów i członków Banku Spółdz. Ziemi Częstochowskiej z ogr. odp. w Częstochowie, w obecności rewidenta Związku Spółdz. Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych Okręg. Związków w Krakowie.

O dużym zainteresowaniu ważnymi sprawami odnośnie dalszej egzystencji Banku świadczyła obecność 87 osób, przeważnie członków — rolników, przybyłych ze wszystkich niemal okolic powiatu częstochowskiego, — oraz niezwykłe ożywienie i rzeczowa dyskusja, w której wzięło udział kilkanaście osób. Wszyscy mówcy stwierdzili z naciskiem konieczność dalszego utrzymania tak ważnej polskiej spółdzielczej placówki oszczędnościowo-pożyczkowej. Celem zwiększenia kapitałów obrotowych dla ożywienia operacji bankowych, postanowiono wpłacać na uzupełnienie udziałów oraz na wkłady oszczędnościowe.

Zebrań skończyło się o godz. 18.30. — Z karty żałobnej. W dniu dzisiejszym rozstała się z tym światem s. p. Józefa z Otokich Jasińska, wdowa po długoletnim sędziu w Kamienicy Polskiej.

Zmarła sędziwa matrona polska, pełna zawsze pogodnego ducha, była patronką licznej rodziny, która wśród swoich członków wydała liczny zastęp prawników.

Zacnej matronie i dobrej Polce niechaj ziemia lekka będzie!

— Nocne dyżury aptek. W nocy z dnia 14 na 15 bieżącego miesiąca otwarte będą następujące apteki: p. Nowaka i Mandata — Stary Rynek 2, p. Włosińskiego — Kordeckiego Nr. 27.

Podaje się do wiadomości, że dn. 15 b. m. zostanie przedłużona linia Z. z Zaczisa do Rynku Narutowicza na Zawodzie z rozkładem następującym: Z Zaczisa autobus będzie odjeżdżał o każdej całej godzinie, począwszy od 8 rano, z Rynku Narutowicza o każdej połowie od strony ulicy Mirowskiej, ostatni autobus odjedzie z Rynku Narutowicza o godz. 19.30.

Miejska Komunikacja Autobusowa.

72-ch wyborców-chrześcjan, a żydów 41, przy czym ci ostatni, widząc większość i solidarności grupy chrześcjan, zdradzali wielką konsternację, częściowo rezygnowali nawet z dalszego udziału w wyborach i opuszczali salę wyborczą. — Był to fakt nigdy dotychczas nie notowany, nigdy też nie było tak wielkiego zainteresowania wyborami ze strony chrześcjan i tak licznego udziału w głosowaniu. Każdy z figurujących na polskiej liście kandydatów otrzymywał niemal wszystkie głosy wyborców-chrześcjan. Dzięki tej postawie w wyniku wyborów wszystkie 24 mandaty reprezentantów obsadzone zostały całkowicie przez chrześcjan, natomiast ani jeden z kandydatów żydowskich nie był wybrany. Jest to pierwszy, duży sukces większości chrześcjan w wyborach na terenie T-wa Kredytowego i w walce o odzyskanie stanu miejskiego posiadania.

Z urzędu przewodnictwa na zebraniu wyborczym objął prezes Kom. Nadzorczego Tow. p. dr. J. Marczewski. Do stołu prezydenckiego przewodniczący zaprosił na asesora p. Stef. Waligórskiego, na sekretarza — p. Ant. Plutę i do Komisji skrutacyjnej: pp. ławnika Piątkowskiego, Szuladzińskiego, Sawkę, Strzeleckiego i 2-ch żydów.

Po wyjaśnieniu przez przewodniczącego formalności wyborczych przystąpiono do żmudnego głosowania galkami na kandydatów, przedstawionych przez dyrekcję Tow. z jednej strony i przez Komitet wyborczy chrześcjan z drugiej.

Na reprezentantów wybrani zostali: 1) sędzia W. Siennicki 35 i pół (72), 2)

ZE ZWIĄZKU PAŃ DOMU.
We wtorek dnia 15 b. m. o godz. 17 w lokalu własnym ul. Kilińskiego 17 odbędzie się pokaz przyrządania ryb morskich i stockowodnych który poprowadzi p. Korzowska.

W środę dnia 16 b. m. o godz. 17 odbędzie się urocz. inż. Golobowski i p. Warszawy 4 i Elektryczności na ul. „O. M.” w sędzielnym uwzględnieniem racjonalnego oświetlenia mieszkań.

JÓZEFA z OTOCKICH JASIEŃSKA

Wdowa po długoletnim sędzi w Kamieniu Polskiej. Członkini licznych organizacji katolickich i społecznych, po duchim i cieżkich cierpieniach opatrzona Św. Sakramentami zasnuła w Paniu dnia 14 grudnia 1936 roku przetrzywała lat 88.

Ekspozycja drogi nam zwłok z domu żałobnym ul. Dąbrowskiego nr 6 odbędzie się we wtorek 15 b. m. o godz. 18 do kościoła św. Zygmunta. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w środę o godz. 9, po czym nastąpi wyprowadzenie drogi nam zwłok na cmentarz Rakowski do grobu rodzinnego.

Na smutne te obrzędy zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych, pograżeni w głębokim smutku

Córki, synowie, synowie, zięciowie, wnuczki, wnuki i prawnuki.

Ant. Gliński 35 (91), 3) Fr. Wittych 32 i pót (70), 4) mec. R. Zawadzki 33 (69), 5) Ant. Pierzgański 33 (68), 6) Wł. Nowakowski 32 i pót (71), 7) E. Perkowski 31 i pót (68), 8) A. Plebanek 31 i pót (65), 9) Jawnik J. L. Piątkowski 31 (67) 10) Wł. Krzemiński 30 i pót P (73), 11) J. Radziejowski 29 (63), 12) J. Sikorski 24 i pót (58), 13) P. Maciałowicz 23 i pót (67), 14) E. Kinderman 23 (70), 15) M. Prazmowska 20 i pót (45), 16) W. Szymkowiak 20 (50), 17) Ant. Turniak 19 i pót (51), 18) Wł. Uflewski 18 i pót (48), 19) dyr. Ant. Januszewski 18 i pót (71), 20) J. Szyma 17 i pót (49), 21) F. Bogucka 16 i pót (73), 22) J. Włodarski 15 i pót (38), 23) Fr. Hartliński 15 (70), 24) Z. Bogusławski 14 i pót (71); na zastępców zostali wybrani: pp. 1) Szpryngier K. 13 i pót (46), 2) St. Waligórski 13 i pót (36), 3) Adam Gliński 13 (42), 4) J. Ficenec 11 i pót (60), 5) L. Bieda 12 (40).

Liczbę podane przed nawiasami wykazują resztę po odliczeniu współczynnika i decydują o kolejności miejsc reprezentantów. Stary ten system obliczania sprawia to, że wielu z kandydatów przy mniejszej ilości głosów wysuwają się na czoło listy. W nawiasach podano ilość głosów, które otrzymał każdy z kandydatów.

Dziś, w poniedziałek, odbędzie się w godzinach wieczornych wybory 24-ch reprezentantów z II-jej grupy. Wybory trwać będą znacznie krócej, ponieważ II-ga grupa liczy tylko 47-miu uprawnionych do głosowania wyborców, t. j. właścicieli nieruchomości, a dłużników T-wa. Niezawodnie wyborcy-chrześcijaństwo stawia się licznie i podobnie, jak w grupie III-jej, solidarnym frontem wytworzą większość chrześcijańską.

Czasopismo Literackie

Numer 4 i 5 ukazał się w sprzedaży. Wyszedł z druku Nr. 4 i 5 „Czasopisma Literackiego”, miesięcznika grupy literacko-artystycznej Lit-ars w Częstochowie, jako numer świąteczny.

Ładna szata zewnętrzna koloru stałego z zielonym nadrukiem oraz treści na kredowym papierze przy nowoczesnym artystycznym układzie — kolorowa plansza, reprodukcja akwareli obrazu art. mal. T. Ciesielskiego, artystyczne fotografie — „Księżyc za chmurami” i „drzewa” A. Poliszewskiego, i seria wesołych karykatur członków Lit-arsu — wszystko starannie i efektywnie wykonane w Zakładach Graficznych „Gońca” daje kulturalne odzwierciedlenie życia artystycznego Częstochowy.

Bogata treść „Czasopisma” przy niskiej cenie 1 zł. za egzemplarz zawiera następujące artykuły i utwory: Wigilia Mickiewicza, Józef Mikolajitis: „Róża żeromskiego” i „W siedzibie Zygmunta Kraśńskiego”, Maria Woźniakówna-Maryńska: „W noc historyczną”, „Kontr-biblij-na ballada”, „Sen”, Idzi Marchewka: „Ina” po Wisłę”, Zofia Przepielska: „Zal mi”, Ludomir Kucharski: „Self made man”, „Jedna noc na San Cristobal”, Tadeusz Woźniakowski: „O karykaturze”, S. L. Centkiewicz: „Światła Broadwaya” Jerzyk Wichliński: „A jednak słonce może nam zaswieci”, Tadeusz Wawrzynowicz: „Muzyka nowoczesna”, Roman Nowak: „Jak dobrze jest spać, gdy deszcz pada”, Waleria Domaniewska: „Żywt Chrystusa”, Mauriaca, Aleksander Poliszewski: „Piękno jest wszędzie”, Kazimierz Browicz: „Filma”, Juliusz Niemierko: „Idziem jak fala”; ponadto uwzględniony jest dział recenzji i ogłoszeń.

Niewątpliwie numer 4, 5, jak i poprzednie cieszyć się będzie ogólnym zainteresowaniem.

— Zatrzymano na kradzieży. W dniu 10 bm. o godz. 17-cj zatrzymany został Miocystaw Kąsprzyk, lat 15, zam. przy ulicy Krótkiej nr. 43, który usiłował do-

konać kradzieży z komórki, za pomocą urwania kłódki, w posesji domu nr. 11 przy ulicy Kopernika.

Włóczęga-opryszek

Plaga rozruchwanego żebractwa i włóczęgostwa w Częstochowie.

Od dłuższego czasu wśród całej gromady żebraków grasuje jeden szczególnie natrętny. Młody i zdrowy, symulując pomysłowo na umyśle i wypuszczony niebacznie do mieszkania, nie chce wyjść, bełkotko niezrozumiale, wymachuje grubą łachą i ciekawym już wyrażnie żąda za zwyczaj... 25 groszy. Taką sobie ustalił stawkę datku, rzekomo na nocleg, a gdy otrzyma mniej, wyprawia awantury, wymyśla i przeklina.

Jest to jeden z przykładów rozruchwanego żebractwa i włóczęgostwa w naszym mieście, co winno być bezwzględnie ukrócone zwłaszcza dzisiaj, gdy tak duże ofiary ponoszą wszyscy na rzecz bezrobocia.

Wspomnianym żebrakiem, jak i wielu jemu podobnym winny są także odpowiednie czynniki, dając im odpowiednią opiekę, gdyż fakty wręcz bezczelnych na paści i wymuszających tolerowane być nie mogą.

Katastrofalne zderzenie

pociąg z furmanką.

W dniu 11 b. m. o godz. 9 m. 38 na stacji Kuleje, pociąg Nr. 695 najechał na furmankę Liska Władysława z Zamłynia, gminy Panki, wskutek czego Lisek został porażony a koń zabity.

Sensacyjne aresztowanie

dwóch żydów w Częstochowie.

Przed dwoma dniami w Częstochowie zaaresztowano dwóch żydów. — Powody aresztowania narazie tryzymane są w tajemnicy.

Sledztwo, którego szczegółów, ani też nazwisk aresztowanych ujawnić nie możemy, tyczy się jednego z urzędników skarbowych.

W sprawie tej zainteresowanych jest wiele osób.

Krażące wczoraj po mieście pogłoski, jakoby w I Urzędzie Skarbowym dokonano aresztowań wśród urzędników nie odpowiadają prawdzie.

Ciekawe, czy wśród aresztowanych znajduje się i Szajkiewicz za prowadzenie przy ul. Kopernika 13 sklepu bez patentu, jak o tym już pisaliśmy.

Wykonawca wyroku partyjnego

nie przyznaje się do winy.

Swego czasu w Częstochowie głośna była sprawa zabicia robotnika Konstantego Sulińskiego, zamordowanego przez Władysława Raka z wyroku partii komunistycznej, jako podejrzanego o porozumiewanie się z policją.

Rak, jak już donosiliśmy zdołał zbiec i ukrywał się przez kilka miesięcy w nie wiadomym miejscu, a dopiero po powrocie do Częstochowy został aresztowany na Ostatnim Grozie.

Twierdzi on uparcie, że uciekł do Rosji i po przyjeździe do Kijowa został osadzony w więzieniu. Po zwolnieniu z więzienia władze sowieckie miały go odstawić do granicy Polski.

Tej ostatniej okoliczności używa oskarżony o morderstwo, jako dowód swojej niewinności, gdyż, jak twierdzi, gdyby był mordercą Sulińskiego — władze sowieckie nie wysłałyby go z powrotem do Polski.

Istnieją jednak poszlaki, że Rak nie był wcale w Rosji. Niewątpliwie proces, który niebawem znajdzie się w wokandydzie sądu, odsoni rzeczywistą prawdę.

— Zameldował o wymeldowaniu go. Sikorski Władysław, zam. przy ulicy Glogiera nr. 5, zameldował w policji, że w końcu miesiąca listopada br. w czasie jego nieobecności, z mieszkania zajmowanego przy ulicy Śniadeckich nr. 18, gospodarz tego domu Sikorski Józef samowolnie wyrzucił rzeczy meldującego wymeldował go w biurze adresowych.

NA POMOC ZIMOWĄ DLA BEZROBOTNYCH

D-rowa Rożkowska zł. 20.— od nieruchomości.

OFIARY ZŁOŻONE

w Redakcji „Gońca Częstochowskiego”
Złamiast kwiatów na grób s. p. Irenej Łopotowskiej Bundstajnowa zł. 3.— do uznania ks. prałata Wróblewskiego.

OSTATNIE WIADOMOŚCI

MINISTER COT W WARSZAWIE?
Paryż, 14.12. — W niedalekim czasie przybędzie do Warszawy francuski minister lotnictwa p. Piotr Cot, który przy tej okazji odwiedzi również i Pragę i inne stolice Małej Ententy.

Rewolucja w Chinach

CZANG-KAI-CZEK W ŻYJE CZY ZAMORDOWANY?
Tokio, 14.12. — Ambasador japoński w Chinach oświadczył, że według otrzymanych przez niego wiadomości marszałek Czang-Kai-Czek został zamordowany.

Ambasador chiński w Tokio oświadcza natomiast na podstawie dłuższej rozmowy telefonicznej z burmistrzem Szangaju, że marszałek Czang-Kai-Czek prawdopodobnie jeszcze żyje.

Rokowania w sprawie warunków, na jakich naczelny wódz Chin może być zwolniony, są jakoby kontynuowane.

PANIKA W CHINACH

Nankin, 14.12. — W Nankinie, Hankou i innych miastach ogłoszono stan obłędzenia.

W Chinach powstała panika, która odbiła się wielkimi stratami na giełdzie w Szanghaju.

Działania wojenne rozpoczęte

Szanghaj, 14.12. — W prowincji Szansi zaczęły się już rzekomo działania wojenne i doszło do starcia pomiędzy wojskami rządowymi a powstańcami, których sily obliczają na 100 tysięcy. Wojska rządowe pospiesznie są wysyłane w celu stłumienia rewolty. Ruch kolejowy

Kronika sportowa

Z K. O. S. „Victoria”.
Zaprawa dla sekcji piłki nożnej odbywał się będzie każdego tygodnia we wtorki od godz. 18-iej, w sali szkoły powszechnej przy ul. Waszyngtona nr. 62. Pierwszy trening odbędzie się już w dniu 15 grudnia b. r. — Wzywa się wszystkich zawodników do regularnego uczęszczania.

Na srebrnym ekranie

Kino „Eden” wyświetla ciekawy film p. t. „Sera z stali”, poruszający stosunki w zakładzie poprawczym dla chłopców moralnie zaniedbanych. Na tym tle rozgrywa się walka pomiędzy kierownikiem zakładu, uznającym tylko takie metody poprawcze, jak terror, bat i karcer o godzicie i chłodzicie, a ludźmi innego pokroju, wprowadzającymi nowe metody pedagogiczne z samorządem więzielnym na czele. Można się zgodzić z takim rozstrzygnięciem problemu wychowawczego lub nie, jedno tylko nasuwa się zastrzeżenie, że sprawę ujęto nadbyt filmowo, aby mogła być traktowana całkiem serio, ale też zamian za to film jest frapujący, obfituje w momenty dramatyczne, jak: bunt młodych więźniów, sąd nad znieawidzonym dyrektorem, podpalenie szkoły i t. d. Najbardziej jednak wrażenie wywiera scena śmierci jednego z chłopców, chorego „chudziaka”. Mimo wszystko film przeprowadza swoją szlachetną tendencję, wpływającą wprost z żywej i silnej akcji, jest apelem do serc i sumień bezdusznych rygorystów. Zaciekawiają sylwetki małych przestępców z ich hersztem i „chudziakiem” na czele. Wszyscy chłopcy grają znakomicie. James Cagney jest pełen ekspresji. — Nad program tygodnik i wspaniała rewia p. t. „Cudowne dzieci”, wyświetlana w barwach naturalnych opieknych dekoracjach a budząca podziw i wesołość popisami taneczno-wokalnymi działwy ze szkoły baletowej.

Kino „LUNA“ Pkt. 1. i 3.30
Film, który pozostanie w sercu i w pamięci na zawsze...

Czarny ANIOŁ
w rolach głównych: genialne trio aktorów: Friedrich March, Herbert Marchall i Merle Oberon.

Dziś i codziennie o godz. 3-jej poranki po cenach popularnych

MAŁY LORD
Nad program: Filip i Flap jako „Nocny patrol”
Ceny miejsc: 1/3 sali 0,54 i 0,80.

uległ przerwie. Znaczna część pociągów zajęta jest przez transporty wojskowe. **ROBOTA MOSKWI.**

Londyn, 14.12. — Z Pekinu donoszą: Manifest wysłany przez gen. Czang-Tsue-Lianga do rządu nankińskiego zda niem tutejszych kół jest dowodem ścisłej łączności zbuntowanego generała z Moskwą.

Zdaniem tutejszych kół miarodajnych krok Czang-Tsue-Lianga nastąpił na rozkaz Moskwy. W połowie listopada nadeszła do Pekinu z Singfu wiadomość, że Czang-Tsue-Liang stał się narzędziem w rękach Moskwy.

OJCIEC MORDUJE RODZINE.

Berlin, 14.12. — W Geringswalde koło Kamienicy wydarzyła się ub. nocy wstrząsająca tragedia rodzina. Inwalida ze snu Rudolf Lange, obudzwszy się we dniu o godz. 24-iej powstał i z przyczyn dotychczas jeszcze należycie niewyświetlonych zamordował ciężkim to mem swą małżonkę w wieku 1. 34, dwie córki w wieku lat 12 i 8 oraz dwóch synów w wieku lat 13 i 10. Po dokonaniu mordu Lange udał się do komisariatu po licyjnego, gdzie zameldował o popełnionym czynie.

POSIEDZENIE SENATU.

Warszawa, 14.12. — Dziś, o godz. 10 m. 30 rozpoczęło się posiedzenie plenar Senatu, poświęcone dyskusji nad budzetem. Po przemówieniu marsz. Prystora przemawiali sen. Makowski i Roztworowski.

OZDOBY CHOINKOWE

świeczki, zimne ognie, i podarunki gwiazdkowe w dużym wyborze do nabycia w Księgarni i Sklepie „Gońca”.
II-ga Aleja 26, tel. 20-50

Swetry
bielizna ciepła i jedwabną, pończochy rękawiczki poleca w wielkim wyborze

E. ZARZECKI
Alaja 37.

TAMO
swetry, pończochy, bielizna damska, resztki materiałów — w firmie chrześcijańskiej III Aleja nr. 71, lewa oficyna.

MIESZKANIE
6-pokoje z komfortem, odpowiednio dla leżania, adwokata etc. oraz 4 pokoje z wszelkimi wygodami do wynajęcia od 1-go stycznia 1937 roku. Wiadomość u dozorcy, ul. Świątka 28.

ZAGINĄŁ
dowód osobisty wystawiony przez Magistrat m. Pabjanin na imię Kazimierza Sobanowskiego. — Zwrócić do Sklepu „Gońca”. 4197

Współnika
poszukuje do masowej produkcji opatentowane go artykułu. — Kapitał 1.000 — 1.500 zł. Oferty do Sklepu „Gońca” pod „Bezkonkurencyjne”.

Termon
ogrzeje najniższy lokal. Pokaz: Aleja nr. 42 „Kuchnia Polska”. 3292

POSZUKUJE
od 15. XII osoby bezwzględnie uczciwej do wszelkich prac domowych. Znajomość kuchni perfekcyjnej. Zgłoszenia z fotografią do Sklepu „Gońca” pod „Prowincja”.

POTRZEBNE
natychmiast zdolne podreżenie do pracowni sukien. Zgłoszenia Sklepu „Gońca” pod „45”. 4215

TANCZYĆ
w kompletach, pojedynczo, uczy balady. Kostki, Waszyngtona nr. 6 rozpoczyna nowy I-II-III kurs, zapisy codziennie, praktyczne — czwartki, niedziele i święta. 4214

ZGUBIONO
kartę rowerową (ramą Kamizelowej) Nr. 36154. Kasimiera Zjawiona.

Z KRAJU

(-) **Obława na agitatorów.** W Warszawie donoszą: Kuchnie dla bezrobotnych przy ul. Pawiej 50a, w której duży kontryngent konsumentów stanowią obdarowa ni bezpłatnymi bonami gminy żydowskiej, otoczyła policja i przeprowadziła rewizję. Zatrzymano 30 poszukiwanych agitatorów i figur mięsnych. Wszystkich na czas do chodzenia osadzono w areszcie.

(-) **Śmierć 100-letniej kobiety.** W Dozycach (woj. poznański) zmarła najstarsza mieszkanka tej miejscowości, Maria Nowacka, przeżywszy lat 100.

(-) **Napad bandytów.** W Warszawie donoszą: Onegdaj wieczorem, na Tar gówku - Osiedlu, 4 ch bandytów wtargnę li do sklepu Henryka Krusiewicza przy ul. Jurskiej 13 i grożąc rewolwerami zażąda li wydania pieniędzy. W sklepiu była rów nież żona właściciela, 26-letnia Janina K. Gdy Krusiewicz chwycił za swój rewol wer, bandyci zasympali go strzałami. Wy mia na strażów zaalarmowała dzielnicę, wsku tek czego bandyci rzucili się do ucieczki. Zjawia się zaalarmowana policja. Henryk Krusiewicz odniósł postrzał w płuco, jego żona zaś - w prawą rękę. W niewielkim oddaleniu od sklepuk znaleziono w kałuży krwi bandytę Witolda Stanisławsk ego, 31, u którego lekarz stwierdził ranę po strzałową brzucha i zgruchotanie kości lewego ramienia. Bandytę w stanie ciężkim odwieziono do szpitala Przem. Pańskiego.

(-) **W towarzystwie murzyna jawnie obrażają naród polski.** Z Łodzi donoszą: Na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgo wym w Łodzi zasiadła 28-letnia Bluma Rywka Katas, właścicielka domu przy ul. Piotrowskiej 6 oskarżona o obrazę Naro du Polskiego. Rozprawie przewodniczył s. Maurer, bronił adw. Braunstein.

Dnia 26 lipca r. b. Katasowa wraz z męż em i innymi przybyła z Wiśnowej Góry do Łodzi, odprowadzając murzyna, który występował w chłodni „Adria” na W. ścio wej Górze i wyjeżdżał do Gdyni.

Na stacji Łódź Kaliska Katasowa powe działa do murzyna w języku niemieckim: „Du pass auf, dass Dir was nicht ges

tohlen Wird. Die Polen sind alle Spitzbur ben”. (Uważaj by cię nie okradziono. Po lacy są wszyscy złodzieje). Gdy murzyn uspokoił ją, by się o niego nie obawiała, Katasowa dodała: „Ich weisse, dass du schlau bist, und Du mehr Verstand hast, n der Verse wie die Polen im Kopfe”. (Ja wiem, że ty jesteś przebiegły i więcej ro zumu masz w pięcie, niż Polacy w głowie).

Obecny przy tym Edward Rajchert, zna jąc dobrze język niemiecki, zwrócił się do posterunkowego, który zatrzymał Kataso wą. Tumaczyła, że to zajęcia jest inne, że Rajchert nadepnął jej na nogę i z tego powodu wynikła sprzeczka.

W rezultacie przeprowadzonego dcho dzenia, Katasowa zasiadła na ławie oskarż onych. Sąd po rozpoznaniu sprawy, wydał wyrok, na którego mocy 28-letnia Blu ma Rywka Katas skazana została na 5mie sięcy aresztu z zawieszeniem wykonania kary na 3 lata.

(-) **Zuchwały napad bojówk ukraiń skiej.** Ze Lwowa donoszą: We wsi Żel dce, w pow. rudnickim rozegrało się o negdajszej nocy tajemnicze zajście.

We wsi tej otworzył niedawno temu sklep spożywczy Rusin niejaki Storoż uk, konkurując skutecznie, dzięki zdol nościom kupieckim z ukraińską koopa ratywą, kierowaną przez ukraińskich wiejskich polityków.

Ostatnio przyjechał do Żeldec z Lwo wa osobnik, występujący jako delegat jakiejś tajemniczej ukraińskiej organiza cji i zażądał od Storożuka zlikwidowa nia sklepu, ustanawiając termin wyko



nia naku. Storożuk nie zastosował się do zarządzenia.

W najbliższą noc po upływie terminu otoczyło dom Storożuka kilkunastu o sobników uzbrojonych w karabiny (?), po czym wśród gestych strzałów część ich wtargnęła się do sklepu, łamiąc drzwi i okna. Wszystkie towary oraz cny dobytek Storożuka zostały doszczę tnie zniszczone.

Po zdemolowaniu wszystkiego, hołów ka spokojnie (?) odeszła. Zawiadomiona policja podjęła energiczne dochodzenia, aresztując kilkanaście podejrzanych o sób.

PRZED ZIMĄ. — DAJ CO MOŻESZ! BEZ DACHU, BEZ ODIĘZI, BEZ JE DŃENIA STOJĄ TYSIĄCE LUDZI

ra pociągnię z sobą głębokie przekształ cenie stosunków.

Sensacyjny projekt.
Również „A. B. C.”, biorąc - asumpt z ostatnich wypadków na uczelniach i w adwokataturze stwierdza, że oddzielenie ławki dla żydów na uniwersytetach bynajmniej nie rozwiązuje niczego. Trze ba otworzyć uczelnie, pozwolić młodzie ży uczyć się, ale przy tym trzeba utwo rzyć osobną wyższą uczelnię wyłącznie dla żydów.

„To też jednym realnym załatwie niem sprawy zajęć żydowskich na wyż szych uczelniach, zabezpieczającym spo kój, byłoby wydzielenie osobnej uczelni żydowskiej w Polsce, w której znaleź li by się wszyscy profesorowie żydzi oraz wszyscy studenci żydzi.

Cały kierunek tej uczelni powinien być przystosowany do istoty potrzeb młodzie ży żydowskiej, to znaczy powinien kształcić żydów z myślą o tym, że wkrót ce przestaną oni mieszkac w Polsce. Tylko taka uczelnia będzie pożyteczna dla żydów.

Możliwości praktycznego rozwiązania są różne. Można myśleć o Wolnej Wszech nicy w Warszawie, można powołać do życia uczelnię, w której z mniejszych miejscowości i to w ten sposób, by nie wywoływać nowych zadrzań, np. osadzić uczelnię w miejscowości już dziś za mieszkanej przez żydów, w Górze Kalwa rii, w Kozienicach i t. p.

Nie należy się zrażać tym, że są to małe miejscowości. Wszak wiadomo, że najlepsze uczelnie angielskie, amerykań skie, niemieckie, nie mieszczą się wcale w stolicach, lecz w mniejszych miastach prowincjonalnych. Więc i w Polsce żydzi mogliby sobie stworzyć ośrodek, w którymby tymczasowo mieszcili się sie dziba ich uczelni.

Sensacyjny swój projekt „A. B. C.” kończy wnioskiem, że jeśli są pieniądze na utrzymywanie przez żydów z całego świata akademii żydowskiej w Lublinie, to mogą się znaleźć pieniądze na uniwer sytet żydowski w Polsce.

„Polacy spadli do roli wyrobników”

„DĄC ŻYDOM OSOBNĄ UCZELNIĘ!” — DWUGŁOS OPINII NARODOWEJ PO OSTATNICH WYPADKACH.

Ostatnie wydarzenia na wyższych uc zelniach oraz na terenie rad adwoka ckich wywołały żywy oddźwięk w prasie narodowej.

„Warszawski Dziennik Narodowy pi sze:

„Polożenie adwokatatury jest równie tragiczne jak i innych dziedzin naszego życia, okupowanych przez żydów. W o kręgu warszawskim żydzi stanowią już 62 proc. ogólnej liczby adwokatów, w krakowskim 80 proc., we lwowskim ma ją mniej więcej tyleż. Adwokatatura po wolana do współdziałania w wymiarze sprawiedliwości, w niepodległej Polsce przestała być polską. Zamieniła się w do menę żydowską, gdzie Polacy z błyskawic zną szybkością spadają do coraz mniej szego procentu”.

Stwierdzając, że przez opowianie za wodów wolnych przez żydów zmienił się ustrój narodowy naszego kraju. „W. N. N.” pisze dalej:

„Nasze życie gospodarcze, z wyjątkiem rolnictwa, znajduje się w rękę żydow skim. Procent żydów w różnych jego dziedzinach jest jeszcze wyższy niż w zawodach wolnych. Wystarczy przypomi eć, że 70 proc. prywatnego przemysłu i rzemiosła, 75 proc. nieruchomości miej skich, 80 proc. handlu i 90 proc. prywat nego kredytu są żydowskie.

„We własnym państwie spadliśmy do roli roli wyrobników, a w pewnych wy padkach do roli symbolicznych marione tek, okadzanych kadzidłami reklamy, a równocześnie pociąganych z ukrycia za sznurki”.

Stwierdzając te smutne fakty „W. D. N.” rzuca pokrępiające słowa, że „świa domość niebezpieczeństwa żydowskiego w społeczeństwie naszym rośnie. Ruch unarodowienia naszego życia ogarnął najszersze koła, przeniknął do warstw włościańskich i robotniczych, wzmag a się wśród warst inteligencji. Wyraźnie odbywa się głęboka rezolucja pojęć, któ

Wielka gra

Powieść na tle wojny włosko-abisyńskiej.

— Będę odpowiadał na pytania.
— Nie wątpił w to, ani przez chwilę — mruknął kapitan Gris i dał znak Konne nowi Teribu, by oddalił swoich słuchaczy.
Ten skinał głową i na ruch jego ręki, murzyn opuścił pokój. Panowało w nim milczenie, przzerwane po chwili przez py tanie kapitana Grisa.
— Kto pana tu przysłał?
— Sam przyszedłem.
— Poco?
— Chciałem coś ukraść.
— Skraść? Mądry pan jest. A kto panu kazał się zjawić tu celem dokonania kra dzieży?
— Nikt! Jestem biednym człowiekiem, a wasz dom panowie wygląda dość dosko nale. Pomyślałem sobie więc, że suto się obfowie.
— Historyjka ciekawa, lecz nie dla mnie. Pan jest człowiekiem profesora Mitsui.
Odpowiedź Japończyka była natych miastowa:
— Byłem nim do niedawna. Nawet jesz cze trzy dni temu...
— A obecnie?
— Uciekłem. Wolę kraść niż pozosta wać w jakimkolwiek kontakcie z tym człowiekiem.
Kapitan Gris spojrzął bacznie na żółte go. Głos, jakim wypowiedział on te słowa, brzmiał szczerze i naturalnie. Twarz jego była jednak tak samo nieruchoma jak ka, jak przed kilkoma minutami. Nie ma

lowały się na niej absolutnie żadne uczu cia...

Stwierdzenie tego faktu, przypomniało asowi wywiadu włoskiego, że Japończy cy to ludzie równie przebiegli, jak pomysło wi.

Pozatem przypomniał sobie, że przed kilkoma minutami, żółty udawał, że nie rozumie języka angielskiego.

Gdyby więc jego obecne wyznanie od powiadało prawdzie, nie miałyby przecież powodu, by kłamać poprzednio. Proste i logiczne.

I jeszcze jedno...
Japończyk zaczął mówić dopiero wów czas, gdy w pokoju znaleźli się mocarni murzyni. Wiedział dobrze, poco tu przy szli.

A więc, był człowiekiem bojaźliwym. Obawiał się, by kapitan Gris nie wpro wadził w czyn swych słów, zapowiadających „zabawę w wykrecanie stawów”.

Złakł się tego i warto było sobie to za pamiętać...
— Więc twierdzi pan, że jego stosunek do profesora Mitsui jest raczej wrogi, niż przychylny...

Japończyk poważnie skinał głową:
— Tak twierdzę.

— A dlaczego nie chciał pan mówić przed dziesięćmi minutami?

— Sądziłem, że mnie panowie puścicie.

— Natwem gadanie. Pytam krótko: Po co przysłało tu pana?

— Prócz tego, co powiedziałem, nie mam nic do powiedzenia — brzmiała od powiedź żółtego.

— Zobaczymy — w głosie kapitana Gri sa kryła się wyraźna zupełnie nuta groź by.

Nie uszła ona uwagi Japończyka.
— Mówię prawdę, panie. Odpowiem chętnie na każde pytanie, dotyczące profesora Mitsui, gdyż jestem jego wrogiem.

— Dobrze. Jak dalece posuwa się praca nad wynalazkiem?

— Tego nikt panu nie powie. Profesor Mitsui skrzętnie pilnuje tajemnicy swego wynalazku i prócz niego, nikt nie ma do stępu do właściwego laboratorium

— Ilu ma pomocników?

— Czternastu.

— Biali?

— Nie. Sami Japończycy.

— Jak jest urządzone laboratorium?

— Chciałby się pan tam dostać?

— Bezwzględnie.

— Ułatwię to panu. Jeśli udałoby się komukolwiek wykraść profesorowi plan jego wynalazku, profesor nie mógłby wrócić do kraju. Zostałby uznany za zdradę Japonii, a na tym zależy mi bardziej, niż na życiu.

Kapitan Gris znowu spojrzął bacznie na twarz Japończyka. I tym razem w głosie brzmiały nuty szczeroci. Również pod ko niec swego oświadczenia, twarz poczer wieniła mu trochę, a czarne oczy błysnę ły nienawistnie...

Wszystko to świadczyło na korzyść żół tego, lecz...

Profesor Mitsui to człowiek sprytny. Jeżeli dowiedział się o jego uratowaniu, to eprawa iedł prostą i jasną.

jąco szczerza i wzbudzała zaufanie jego o soby.

— A skąd i od kogo dowiedział się pan o tem?

— Przed kilkoma minutami, ten pan — Japończyk wskazał na milczącego Kon nena Teribu — zwrócił się do pana, wy mieniając tytuł i nazwisko.

— Przedtem nie wiedział pan?

Zamiast odpowiedzieć, syn kraju Wschod zącego Słońca skinał głową.

— Ciekawe. Czy profesor Mitsui wie o moim uratowaniu?

— Nie mam pojęcia. Przy mnie nie było o tem mowy.

— A czy wiedział, że mnie schwytano i skazano na śmierć?

— Żółty skinał głową.

— Owszem wiedział. Przy mnie nawet mówił do inżyniera Mizu Rako, żeby się postarał pana uwolnić.

— Co?

— Tak powiedział profesor Mitsui do inżyniera Mizu Rako — potwierdził spo kójnie Japończyk.

— Hm... więc chciałby mi pan ułatwić dostanie się do laboratorium profesora Mitsui?

— Tak.

— W jaki sposób?

— Znam tajne wejście i sposób untru chomenia instalacji alarmowej.

ZAWIADOMIENIE

Niniejszym zawiadamiam uprzejmie Szanowną Klientelę, że na skutek likwidacji składów

ZAKŁADÓW SOLVAY W CZĘSTOCHOWIE

objęciem hurtową i detaliczną sprzedaż wszystkich wyrobów sodowych, produkowanych przez tę firmę, jako to: sody amoniakalne (kalcynowane), sody oczyszczonej (bicarbonat) sody krystalicznej i sody kaustycznej.

Łaskawe zamówienia proszę kierować pod adresem mojej firmy

JAN WALASZCZYK

Częstochowa, Nowy Rynek № 12 tel. 10-39.

Kobieta, o której mówi cały świat

JAK ŻYJE I MIESZKA WYBRANKA SERCA KRÓLA EDWARDA VIII?

Najbliższą przyjaciółką kobiety, o której mówi teraz cały świat — pani Simpson, jest miss Mala Brand, córka Simona Branda, właściciela kopalni w Afryce Południowej.

Panna Brand, która w roku 1922 była przedstawioną w dworze angielskiego, jest znakomitą narciarką i zamożną dekoratorką wewnątrz. Panią Simpson zna od 8-miu lat i jest z nią w ścisłej przyjaźni.

Chętnie i obszernie opowiada o tej swej przyjaciółce, która wstrząsnęła teraz tronem Wielkiej Brytanii.

— Ona jest uroczą — mówi z zachwytem miss Brand. — Najmilsza była u siebie w domu podczas przyjmowania gości. Wystarczy szepnąć jej, że się jakąś potrawę lubi, a nawet w rok potem będzie to pamiętała.

Z przekąsek wymyślonych przez nią słynna jest wśród jej przyjaciół wymyślona przekąska: na słonym herbatniku tarty ser, przykryty krążkiem świeżego ananasa.

Król lubi to ogromnie i jest to pierwsza rzecz, o którą prosi, gdy przychodzi do niej na przyjęcie.

Pani Simpson sama jada bardzo niewiele, ale szanuje zdrowy apetyt króla i dogadza mu, jak może.

Pamiętam, raz u niej na obiedzie w małym gronie śledzieliśmy przy zupie, specjalnie przyrządzonej przez p. Simpson dla króla.

Król jadł z apetytem, ale gospodyni, która odznacza się wielką gadatliwością zamiast jeść, bez przerwy mówiła.

Król, zjadłszy swoją porcję, spojrzął na gospodynię i spytał:

— Czy mógłbym jeszcze dostać trochę tej pysznej zupy?

P. Simpson, nie przerywając opowiadania, postawiła przed królem swoją zupę, do której się z apetytem zabrał.

— Moja przyjaciółka miała tyle taktu, że nigdy dotychczas nie okazywała w towarzystwie, iż łączy ją bliski stosunek z królem. Nie pozwalała sobie na żadną poufałość, chyba w szczytnym gronie bardzo bliskich przyjaciół. Poza tym nikt nigdy nie słyszał, by się zwracała do króla inaczej, jak „Sir”. Witala go zawsze przepisowym dworskim ukłonem.

Pamiętam, jak przed rokiem, gdy król był jeszcze księciem Walii, uczestniczyłam w przyjęciu, wydanym przez p. Simpson dla 15-tu osób w jej mieszkaniu w

Bryanston-Court.

Czekaliśmy wszyscy na ks. Walij. Nagle drzwi otworzyły się i służący zaanonsowali:

— Jego Królewska Wysokość! Książę wpadł, jak burza. Nie patrząc ani na prawo, ani na lewo, skierował się wprost do gospodyni. Ale ona nie zmieszczęła się, tylko złożyła mu przepisowy ukłon dworski.

— Jestem szczęśliwa, że mógł pan przyjść, sir — powiedziała.

Podczas całego przyjęcia król nie spuszczał dosłownie oczu z gospodyni. Słuchał tylko tego, co ona mówiła i czyhał na chwilę, kiedy weźmie papierosa, by podskoczyć z zapaloną zapalką.

Pani Simpson mówi zawsze, że ulubioną jej rozrywką jest kino. Lubi wszystkie filmy bez wyjątku. Zdarzało się często, że król wymykał się z nią do kina do kin londyńskich. Wsuwali się do sali, gdy było już ciemno i znikali przed końcem.

Pani Simpson nie lubi specjalnie sportów. Rano jeździ niekiedy na rowerze, poza tym dobrze pływa. Dawniej nie lubiła golfa, ale ostatnio, by sprawić królowi przyjemność, grywa w te gry.

Pani Simpson niespecjalnie lubi zwierzęta, ale znowu, by przypodobać się królowi, kupiła dla niego psa w Fort Belvede.

Jak wygląda sowiecki dobrobyt dzieci

Z okazji zakończenia obrad VIII-go Kongresu Sowietów w Moskwie cała prasa sowiecka zachłystuje się od zachwyty nad „wielkimi zdobyczcami ZSRR. we wszystkich dziedzinach”. Kłamstwo jednak wylazi z tego wszystkiego szwami: Weźmy jeden przykład.

„Komsomolska Prawda“ z dnia 5 b.m. pod krzykliwym tytułem: „To są fakty, a nie obietnice“, zamieszcza fotografie świetnie odkarmionych, wesołych i pięknie ubranych dzieci, co ma rzekomo dobitnie świadczyć o wspaniałym dobrobycie mas sowieckich.

Niemal jednak równocześnie bo dn. 4 bm. główny organ partii „Prawda“

re; przywiązała się też bardzo do swego szkockiego terriera Folly, którego otrzymała od króla.

P. Simpson czyta bardzo wiele, najbardziej lubi powieści biograficzne, a na wet same biografie historyczne. Nie zna się na muzyce, co najwyżej chodzi na opery.

Jedną z pasji p. Simpson jest urządzenie i dekorowanie mieszkania.

Nie lubi nowoczesnych wnętrz. W jej domu w Bryanston-Court jedna tylko jadalnia jest modernistyczna.

Poza tym, całe mieszkanie urządzone jest stylowo po staroświecku: przeważają meble z epoki królowej Anny—jest też sporo mebli starochińskich, pokrytych laka.

P. Simpson lubi chodzić po antykwariatach, wynajdywać okazje zna się znakomicie i to jest może jedyny punkt wspólny, jaki posiada z królową Mary.

— Wszyscy pytają mnie, jaki głos ma moja przyjaciółka, gdyż tym głosem oczarowała podobno króla — mówi miss Brand — otóż p. Simpson ma głos raczej niski, o bardzo specjalnym brzmieniu. Akcent jej angielszczyzny jest wybitnie amerykański. Mówi bardzo duży i zajmująco opowiada. Król jest jednym z jej najzapaleńszych słuchaczy.

Jej imiona brzmią Bessie Wallis. — W amerykańskich dokumentach nazwano ją Wally. Zaprotestowała przeciw temu, gdyż lubi tylko, gdy wołają na nią Wallis. Tak też nazywa ją król.

Ubiiera się raczej skromnie: ulubiony jej kolor jest granatowy i czerwony, latem nosi suknie w kwiaty. Nosi mało pierścionków: nie rozstaje się tylko z jednym z zielonym chińskim jaspisem.

Nie lubi, by zwracano na nią specjalną uwagę. Od chwili swej przyjaźni z królem, nie zmieniła się wcale w stosunku do swych przyjaciół. Jeszcze przed kilkoma tygodniami, gdy była mowa o koronacji, powiedziała:

— Chciałabym ją dobrze widzieć, ale miejsca, które teraz już sprzedają, są tak drogie...

„Mój synu, rób interesy z tymi, którzy się reklamują. Muszą to być ludzie inteligentni, a z takimi nigdy nie straszisz“.

B. Franklin.



Szkola żon w Niemczech

W Niemczech ukazało się rozporządzenie, które normuje warunki, jakie musi wypełnić kobieta, pragnąca poślubić członka partii rządzącej. Pomijając oczywiście członkostwo partii narodowo-socjalistycznej, jako warunek zasadniczy — kandydatka na żonę musi wykażać się przed urzędem rejonowym oraz przed bezpośrednią władzą SS., że ukończyła specjalne kursy przygotowawcze. Na kursach tych wykładane będą wszystkie te wiadomości, które konieczne są do racjonalnego wychowania potomstwa jak również gospodarstwo prowadzone nią domem.

Narodowo-socjalistyczna szkoła żon posiada bardzo bogaty program: gospodarstwo domowe, a więc: szycie, gotowanie, sprzątanie itd., oprócz tego pielęgnacja niemowlęcia, higiena, podstawowe wiadomości z zakresu medycyny i pielęgniarstwa, jak również znajomość ideologii partii w odniesieniu do gospodarki państwowej.

Tłumy za Kiepurą na ulicach Wiednia.

Kiepura w rozmowie z korespondentem PAT'a oświadczył, że przybył do Wiednia celem omówienia szczegółów technicznych z dwiema wytwórniami wiedeńskimi projektu nakręcenia jego najbliższego filmu „Cyganeria“, nad którym praca ma rozpocząć się w końcu kwietnia 1937 roku.

Nie jest wykluczone, że ze względów finansowych film będzie nakręcany we Włoszech.

Ponadto Kiepura mówił o swych zamiarach nakręcenia w końcu 1937 roku dwu dużych filmów dla siebie i Marty Eggerth — jednego w Wiedniu i jednego w Rzymie.

Podczas swego pobytu w Berlinie Kiepura otrzymał bardzo korzystne propozycje ze strony wytwórni „Tobis“. Rokowania są w toku.

Co się tyczy występów śpiewaczych, to po wypoczynku w Krynicy, 9 stycznia ma koncertować w Brukseli, a następnie w Paryżu. Na koniec stycznia przygotowuje artysta tournée Sztokholm — Kopenhaga — Amsterdam.

Korespondent PAT'a, odbywając spacer z Kiepurą i Martą Eggerth po ulicach Wiednia, miał możliwość stwierdzić, jak wielką popularnością cieszy się nasz artysta w stolicy nadnaujskiej. Prawie przez cały czas spacer szedł za Kiepurą, od czasu do czasu podbiegały do niego dzieci, prosząc o autografy.

Z teatru Kameralnego

„ZABIJĘ JĄ!... — TRAGIKOMEDIA W 3-CH AKTACH G. CAPO I A. ROSSATO

Nareszcie mamy teatr, t. j. ściślej mówiąc, nareszcie rozpoczął się grubo spóźniony sezon teatralny. Lepiej jednak późno, niż wcale, nie miejsce już tedy i nie czas wdawać się w próżne dysertacje nad znanymi zresztą przyczynami tego wyjątkowego opóźnienia, jeno wyraziwszy żywe zadowolenie z uruchomienia stałego teatru, życzyć mu na piątą już sezon egzystencji, a drugi pod kierownictwem dyr. K. Brodzikowskiego, powodzenia w kulturalnej pracy tudzież sukcesów zarówno artystycznych, jak i kasowych. I jedno, i drugie da się harmonijnie osiągnąć, skoro tylko teatr poziomem swoim i repertuarem przekona publiczność i przyciągnie do siebie.

Dobry tego zadatek mieliśmy na sobotniej, inauguracyjnej premierze. Sztuka doskonała, wykonanie pierwszorzędne, publiczności pełno, a więc sezon wchodzi pod najlepszymi auspicjami.

„Zabiję ją!“ — tragikomedia. Nie wiele mówił tytuł. Można się było spodziewać bodaj sensacji w rodzaju: „Pocałunku przed lustrem“, albo też me-

lodramatycznego sztuczcyda z lamusa archiwów teatralnych. Otóż nie. Rzecz jest nowa, świeża, bynajmniej nie kroci na sensację, ale ma coś więcej: oryginalność. Gdy wyjaśniło się zaraz po pierwszych scenach, że idzie tu o miłość, o zdradę, czy nawet wprost o klasyczny „trójkąt“, ten i ów zapewne pomyślał sobie w skrytości ducha: jest, zaczyna się, znów to samo — i po chwili doznał miłego zawodu, poczuł się zdezorientowany: czy to żart, czy też serio? Dalej już zainteresowanie rosnęło, a widz, który wcześniej popalał się w sytuacji, przestał już analizować, co i tak nie na wiele by się tu zdało, poczuł się zaś pysznie bawić. Na scenę wyczołgał „lord paradoks“, to znaczy nie sam Bernard Shaw we własnej osobie, ale zatrumfował w całej okazałości paradoks iście shawowski. Tu włoska spółka autorska nie zawiodła. Okazało się, że nawet z tak wspaniałego tematu jak klasyczny „trójkąt“, można wydobyć coś nowego, dzięki oryginalności ujęcia. Już w samym założeniu sztuki tkwi, jak gwóźdź w ścianie, kapitalny paradoks: porwecy-

zazdrośnik, niesłusznie podejrzewając o zdradę swoją przyjaciółkę, z którą żyje od lat w nielegalizowanym związku, łaknie krwawej zemsty, lecz wywieżdźawszy się u adwokata, że za to grozi mu 20 lat więzienia, natomiast gdyby był mężem, kara byłaby mniej surowa, — żeni się ze swoją „madame“ i nadal woła: teraz „zabiję ją!“ Szekspirowski Otello w nowym wydaniu przygotowuje swój zamiar z całą drobiazgową premedytacją, układa scenę zamachu, wygłasza już nawet z góry świetną mowę w swojej obronie przed imaginacyjnym sądem. I ciagle nie wiadomo, czy to prawda, czy żart, bo sztuka utrzymuje się na krawędzi dramatu i komedii, pogłębia się w paroksyzmach opętanej manią zemsty szalenca, by nagłe zamiast wystrzaliem rewolweru wybuchnąć nieoczekiwanym nowym paradoksem, czy świetnym dowcipem satyrycznym. Prawda, czy żart, który zamiast się zakończyć zaczął się małżeństwem?

Aby utrafił w intencje autorów i sztuki, trzeba wraz z nią stanąć na wspaniałej krawędzi dramatu i komedii, nie chybić ani na włos, utrzymać widza w napięciu i nieświadomości ostatniego efektu aż do końca. Tak zagrał swą niebezpieczną rolę nowoczesnego Otella wysoce uta-

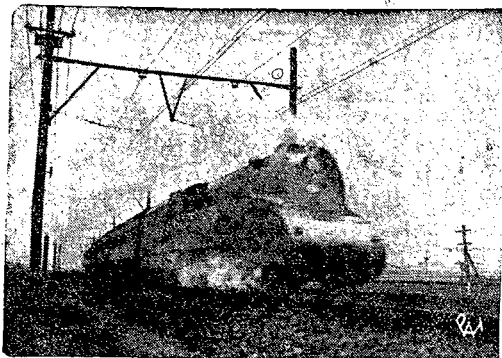
lentowany artysta p. Jan Kochanowicz, zarazem reżyser sztuki. Grał z dużą ekspresją, w sposób sugestywny, budząc niepokój i naprzemian wybuchy homerycznego śmiechu, zwłaszcza w kapitalnej mowie sądowej. Obok p. Kochanowicza prawdziwy sukces odniosła świetna jego partnerka w roli Parisiny p. Hanna Wańska, artystka o pięknej aparycji, pełnej finezji i scenicznego temperamentu. — Również dobrze wywiązała się z zadania cała zespół, dzielnie utrzymując zasadę, że każda szarża w dramacie wianu lub grotesce, a cały dowcip i tuki przedczesnie legnie, jak długi. — Wskowną przyjaciółką Parisiny była p. H. Zawadzka, rolę „tego trzeciego“ zagrał p. E. Zayenda, dobry w roli zabawnego adwokata był p. R. Urbański, a miłątką subrektą — p. J. Karasińska. Oprawa dekoracyjna p. F. Krasowskiego obok wielkiej staranności zdradzała rękę artysty: wnętrza były pełne estetyki.

Publiczność rezerwowała b. żywo na dowcip sztuki, przerywając oklaskami nawet sam tok akcji, co już aż nazbyt wymownie świadczyło o zadowoleniu z pierwszego wieczoru w naszym teatrze. A więc jeszcze raz: sezon dobrze rozpoczęty. (—j.)



Nowy typ lokomotywy.

Nowy typ japońskiej lokomotywy o napędzie elektrycznym obsługującej pociągi na linii Osaka — Nagoya. Lokomotywa ta może rozwijać szybkość do 95 km. na godzinę.



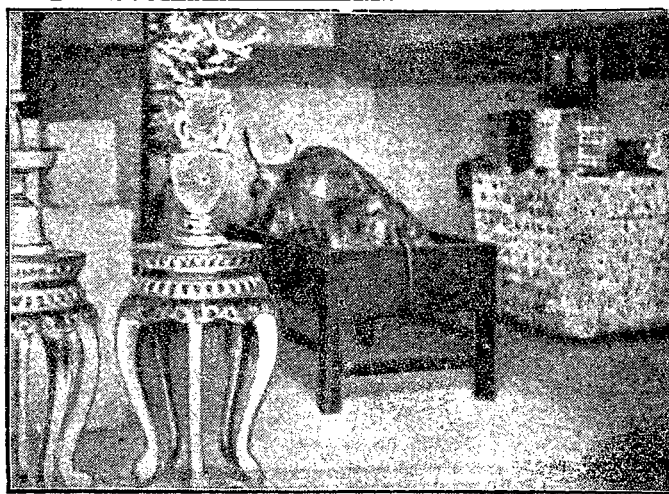
Ze świata

(X) 10-lecie Towarzystwa Polek w środkowej Francji. Towarzystwo Polek im. Królowej Jadwigi w Bois du Yerne w zagłębiu Montceau les Mines obchodziło ostatnio dziesięciolecie swego istnienia. Towarzystwo to, będące najstarszą i najruchliwszą organizacją kobiet polskich we Francji, ma za sobą chlubną przeszłość. Założone przez znanego wśród wychodźstwa westfalskiego działacza ś. p. Antoniego Kamińskiego, rozciągało w początkach swego istnienia opiekę nad młodzieżą polską. Obecnie Towarzystwo Polek uważane jest na terenie wychodźstwa we Francji za najbardziej zasłużoną placówkę narodową na polu społeczno-oświatowym.

(X) Największe lotnisko wojskowe na świecie. Przed kilku tygodniami rozpoczęta została w Italii budowa nowego lotniska wojskowego, które stać się ma największym aeroporem na świecie. Nowe lotnisko znajduje się w odległości 25 km. od portu adriatyckiego Ankona. Startować na nim będzie mogło od razu około 300 samolotów. Przy budowie lotniska, które zainaugurował włoski wiceminister lotnictwa, gen. Giuseppe Valle, zatrudnionych jest przeszło 1000 robotników, a czas budowy obliczony jest na rok. Położenie nowego lotniska ma na względzie bliskość Jugosławii i, jak obliczają fachowcy, włoskie samoloty bombowe mogą znaleźć się nad najważniejszymi punktami strategicznymi jugosłowiańskimi w ciągu jednej godziny.

(X) Poczta angielska barometrem gospodarczym. Oznaka w widocznej porównywalnej sytuacji gospodarczej w Anglii są cyfry, które podaje urząd pocztowy brytyjskiej za rok ub. Obroty więc poczty

wzrosły w porównaniu z r. 1935 o 40 milionów funtów. W roku ub. wpływy ogólne poczty wyniosły 901 milionów funtów, czysty zysk — 12.266.000 funtów. Ogółem wysłano w Anglii w roku bieżącym 7.350.000.000 listów (o 400 milionów więcej, niż w 1935 r.), paczek zaś 162 miliony sztuk, czyli o 12 milionów więcej niż w r. 1935.



Tradycyjna ofiara cesarza Mandżurii.

Po raz pierwszy opuścił cesarz Mandżurii Pu-Yi swoją stolicę, aby udać się do świątyni pod Mukdenem, gdzie znajdują się groby jego przodków i złożyć na ich cześć tradycyjną ofiarę t. j. żywego byka, jak nakazuje prastary obyczaj. Rycina przedstawia wnętrze grobowca z przeznaczonym na ofiarę bykiem.



Największe monety

Na Pacyfiku wśród mandatowych wysp japońskich w grupie wysp Karolińskich znajdują się wyspy, Jap, które słyną z najdziwniejszych i największych monet na świecie. „Monety” japońskie w postaci mniej lub więcej foremnych krążków kamiennych, są wielkości człowieka, a nawet jeszcze większe, a w środku posiadają otwór, przez który z łatwością może przesunąć się człowiek. Należność w dużej ilości tych monet uskuteczniła się w ten sposób, że przez otwory przesuwano się drzewo, po czym kilku ludzi bierze je na ramiona lub ciągnie. Oczywiście, im taki kamień, służący za monetę, jest większy, tym większa jest jego wartość. Istnieją na Japie monety o średnicy 3 1/2 metra i wagi 2 tonn.

Ze względu na trudności płatnicze, handel odbywa się tu naogół drogą wymiany towarów. Np. za dwa orzechy kokosowe dostaje się jedną zapalniczkę, za 10 orzechów — buklicę lub paczkę papierosów, za 25 orzechów — 10 liści tytoniowych, za 20 orzechów — butelkę nafty. Podobnie odbywa się wymiana kur, jaj,

świń na nąftę, gramofony, harmonie itp. Srebro i miedź japońska, kursują tylko w mieście portowym wyspy głównej, na oddalonych za śwyspach grupy Jap, na Mapie i Rumungu, monety japońskie są rzadkością. Kamienne monety nie są jednak jedyną formą pieniędzy. Ludność tu, byleż używa tu również do mniejszych interesów i wymian zamiast pieniędzy muszel lub worków z kopra. Przy większych transakcjach handlowych posługują się tubylcy wyłącznie kamiennymi monetami. Na Guanie kamienne krążki o średnicy 30 cm. posiadają wartość mniej więcej 7 dolarów, natomiast na wyspie Palau krążki mają mniejszą wartość: za krążek sięgający bioder można uzyskać 4.000 orzechów kokosowych, co stanowi tutaj wartość około 20 dolarów.

Większe krążki są własnością poszczególnych plemion lub gromad i stoją przed siedzibą ich przywódców. Przed prywatnymi domami widać mniejsze sztuki wysokości od 60 do 150 cm. Małe krążki o średnicy około 15 cm. przechowuje się zazwyczaj w domu. Prawie nigdy nie zdarza się, żeby większe krążki ktoś ukradł, gdyż poza granicami grupy wysp Jap nie mają one żadnej wartości, a na samych wyspach Jap każdy dokładnie pamięta właściwości i wymiary tych krążków. Wielkie krążki stanowiące własność gromad mają swoje nazwy prakazywane z pokolenia na pokolenie.

Praktyczna.

— Czy twoja żona jest dobrą gospodynią?
— Nadzwyczajną! Czy uwierzyć, że gdy leżała na klęczkach oświadczałam, zdążyła mi przyszyć guzik do kamizelki.

Ostrożny.

— Czy mnie pan dyrektor nie poznał? Przecież kolegowaliśmy razem w szkołach.
— Odpowiem panu później, ale przedtem ciebie mi pan powie, czego pan żąda odemnie?



CO USŁYSZĄ SIY DZIS PRZEZ RADJO?
WTOREK, 15 GRUDNIA.

6.30 Audycja poranna. 11.30 Audycja dla szkół. 12.03 Tańce różnych narodów (płyty). 15.15 Koncert. 16.30 Pół godziny pogodnej muzyki. 17.00 „Dni powstanie państwa Kowalskich”, powieść Mierona. 17.15 Recital śpiewaczy Walborgi Landberg. 17.50 Monolog Teofora Bujnickiego. 18.10 „Sport w miastach i miasteczkach”. 19.00 Dyskutyjny: „Czy roboty publiczne opłacają się gospodarzowi i społeczeństwu”. 19.20 Koncert. 20.00 Rozmowa muzyka ze słuchaczami radia. 20.15 Koncert symfoniczny. 22.30 „Pisarze zapomniani” szkic literacki. 22.45 Muzyka taneczna.

ZBIGNIEW RAKOWIECKI 18) SERCA W PANCERZACH

POWIEŚĆ.

Zupełnie mądrze pan myśli. Zawiozę pana takśową. A przez hotel przeprowadzę pana w płaszczu na ramionach.

Tu detektyw sięgnął do szafy i wyjąwszy z niej swój płaszcz podróżny, narzucił go szpiegowi na ramiona.

— Idziemy.

W kilka minut później siedzieli już w takśowej, a w kilkanaście wchodzili do ambasady angielskiej.

Przybycie detektwyka z obcym człowiekiem zdziwiło sir Monclowa.

Mac Gracy w kilku słowach opowiedział mu o wszystkim.

Stary dyplomata słuchał spokojnie, nie przerywając ani słowem, a gdy detektyw skończył zapytał krótko:

— Co pan zamierza zrobić z tym ptaszkiem?

— Czy macie tu w ambasadzie jakąś piwnicę? — odpowiedział pytaniem na dyplomaty.

— Nawet kilka.

— Zamknijmy go w piwnicy, a jutro spróbuję z niego coś wydusić. Mam wrażenie, że uda mi się to.

— Ja wątpię — odezwał się szpieg po angielsku.

— O... pan też zna angielski — zdziwił się Mac Gracy.

Mieszkałem kilka lat w Indiach.

— Odpowiedź mi pan jutro. Narazie muszę się pośpieszyć, bo mam jeszcze do załatwienia ważne bardzo sprawy, detektyw przypomniał sobie o spotkaniu z córką ambasadora.

Upłynęło kilka minut i szpieg znajdował się już w piwnicy. Wstawiono mu tam wygodne łóżko, dostarczono z restauracji kolację. Słowem Mac Gracy postarał się, aby mu na niczym nie zbywało.

Z piwnicy wydoستاł się było dla dorosłego człowieka rzeczą zupełnie niemożliwą. Wychodziło z niej na ulicę jedno okno. Wielkość tego okna nie przekraczała jednak 30 cm., a przez taki otwór dorosły człowiek nie potrafiłby się w żadnym razie przecisnąć. Wyjście normalne, t. j. zn. drzwi, zostały zamknięte przez detektwyka na kłódkę potężnych rozmiarów, której kluczyczek spoczął w kieszeni sir Monclowa. Aby się zupełnie upewnić postawił on jeszcze przed drzwiami piwnicy dwu woźnych z bronią i polecił strzelać do każdego, kto by zamierzał ułatwić szpiegowi ucieczkę.

Gdy sir Monclow wraz z detektwykiem znaleźli się z powrotem w gabinecie, dyplomata milczał chwilę, poczem rzekł:

— Ma pan szczęście, mister Gracy... — Tak też myślę — odparł detektyw, patrząc przytem na zegarek. Chciał jak najszybciej pożegnać ambasadora, aby zdążyć na spotkanie z jego córką.

— Panu się spieszy, mister Gracy. — Trochę.

Sir Monclow roześmiał się.

— Nie dziwi się. Ja też, mając rękę z tak piękną dziewczyną, jak moja córka, śpieszyłbym się. Ale już za późno — Mary wyszła.

— A skąd pan wie, że umówiłem się z miss Mary? — zdziwił się detektyw.

— O wszystkim co ona robi, wiem bardzo dobrze. Sama mi się zwierza... — Aha.

— O panu mówiła mi również.

— Bardzo się cieszę.

— No, myślę — w głosie ambasadora wyczuć można było nutę dumy ojcowej.

skiej. — Ale zapomniałbym powiedzieć panu, że Mary prosiła, aby pan przyszedł na ulicę Nowy Świat 10, do mieszczanki jej koleżanki. Nazwisko jej Halina Brodnicka.

Detektyw spojrział zupełnie zdumiony na ambasadora:

— Ale czy to wypada, przecież ja nie znam tej pani...

— Przecież nie będą one same w mieszkaniu. Panna Brodnicka mieszka ze swym wujem.

— Słyszałem. Pozwoli pan, że go pozegnam.

— Dowidzenia. Jutro o której godzinie mam się pana spodziewać?

— Około 9-ej rano. Dowidzenia.

Po chwili detektyw jechał już takśową na Nowy Świat.

W tym samym czasie Albert Monce dochodził do hotelu Europa...

ROZDZIAŁ IV.

Po godzinnej wycieczce u Haliny Brodnickiej, Mac Gracy odwiedził Mary do ambasady, a sam takśową wrócił do hotelu. Szybko rozebrał się i począł metodycznie obmyślać plan walki z bandą, o której groźności zdążył się już przekonać. Całkowicie zdawał sobie sprawę, że walka ta prowadzona będzie na „śmierć i życie”, że przeciwnicy jego nie zawahają się przed niczym, aby go unieszkodliwić.

Nie przerażało go to zupełnie, a przeciwnie; doznawał emocji na samą myśl, że odtag jego pobyt w Warszawie będzie ciąglą walką, stałym napięciem nerwów, a przede wszystkim już teraz cieszył się myślą, że wreszcie kiedyś zwycięży.

Co do tego nie miał znakomity detektyw najmniejszych wątpliwości. Wiedział już teraz, że przeciwnicy jego są znacznie słabsi od niego, wiedział, że liczą się

z nim poważnie, a dowodem ich słabości była dzisiejsza próba otrucia go.

To był najlepszy dowód, że się go obawiają. On zaś przewyższał ich niewątpliwie odwagą, a przede wszystkim zimną krwią. Dla niego walka ta była pewnego rodzaju sportem, rozrywką, dla nich zaś wynik tej walki był jednocześnie kwestią życia i śmierci. On nie ryzykował nic — oni zaś wszystko. To było bardzo ważne, a niemal nawet zasadnicze.

W walce zawsze zwycięża ten, kto potrafi do samego końca utrzymać zimną krew, gdyż ona umożliwia wykorzystanie błędów przeciwnika.

Tutaj przeciwnicy detektwyka już teraz, przed walką, wykazywali zdenerwowanie i dlatego pierwszy etap walki przegrali. Jeden ich człowiek był uwięziony, podczas gdy detektyw miał znacznie lepsze samopoczucie, niż przed tym.

Miał głęboką wiarę we własne siły, a to jest bardzo wiele. Człowieka, który zamierzał go otruć, detektyw chciał jutro wypuścić na wolność, a samemu w przebraniu śledzić go wszędzie, gdzie się uda.

Był to stary, lecz niejednokrotnie z pomyślnym skutkiem wyprobowany sposób wykrywania współników. Gdyby to zawiodło, miał detektyw sam nie poczynać nic, tylko czekać na nowe odezwanie się bandy. Tymczasem postanowił nie jeść nigdy w jednym miejscu, a codziennie zmieniać restaurację, jaknajmniej chodząc pieszo, aby jakaś „przypadkowa” cegła nie spadła mu na głowę, unikając powracania do domu nocą, aby w czasie również „przypadkowej” bójki ulicznej nie otrzymać pchnięcia nożem, słowem znakomity detektyw postanowił nie dawać swym przeciwnikom żadnej okazji do „sprzątnięcia” siebie.